

LUD

Nr. 37. CURITIBA, 10 DE SETEMBRO DE 1952 ROK XXVII
WRZEŚNIA

Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: DR. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.
W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, nº. 3 —

Oreddie Prezydenta Rzeczypospolitej w 13-tą rocznicę najazdu na Polskę

Obywatele Rzeczypospolitej.

Od 1-go września 1939 roku Naród Polski ani na chwilę nie przestał walczyć o swą niepodległość. Zmienili się tylko metody walki. Gdy umilkły działa i ucichł huk nalołów bombowych. Świat Zachodni przypuszczał iż skończyły się zmagania wrogich sobie sił i że nastąpiła upragniona przez ludzką erę pokoju. Tylko my, Polacy, nie chcieliśmy w to uwierzyć, wiedzieliśmy bowiem iż wskutek tragicznego spłotu wydarzeń historycznych, w obozie demokracji znalazł się Związek Sowiecki, nieubłagany wróg prawdziwej demokracji, polegającej przede wszystkim na poszanowaniu indywidualności każdego człowieka. Rozgorzała nowa forma walki, dla której ukuto nazwę wojny zimnej.

Dla Narodu Polskiego wojna ta jest również ciężka, jak walka z bronią w rękę. W toku jej wróg w Kraju naszym usiłuje wkraść się do wszelkich dziedzin życia narodowego, pod pozorem niesienia rzekomego postępu i dobrobytu. Do rodziny, do szkoły, do wojska wdzierają się obcy ludzie niosący ze sobą obce nam idee przysięgnięte polskim mundurom lub płaszczem rzekomego patriotyzmu. Ale dziwić się tylko należy, iż ludzie ci wyobrażają sobie, że takimi metodami potrafią przeobrazić duszę polską, na której wiekowa niewola carska i germańska nie pozostawiła żadnych śladów.

W swej akcji rufusyfikacyjnej Moskwa liczy na to, że czas pracuje na jej korzyść. Wśród przywódców dzisiejszej Rosji panuje niezachwiana wiara, że idea komunistyczna, a z nią imperializm rosyjski prędzej czy później zapanuje nad światem. Wierzą oni, że system kapitalistyczny niesie w sobie zarodek własnej zguby i że dlatego jego klęska jest tylko kwestią czasu. Do zguby tej gotowi są pomagać wszelkimi sposobami, jakimi rozporządzają, przy ponoszeniu możliwie największego ryzyka. To też woła oni czekać lub nawet ponieść czasowe niepowodzenia, niż podjąć otwartą walkę. Zapominają jednak władcy moskiewscy, że kapitalizm nie jest niezbędną cechą cywilizacji chrześcijańskiej, z którą walczy. Wolność i szacunek dla człowieka są najważniejszym dobrem, którego utrzymanie jest zadaniem Zachodu.

Pomimo, że propaganda Kremla stara się zaciemnić tę prawdę, staje się ona coraz jęszniej. Tylko tryumf tej prawdy może zapewnić światu stały pokój i szczęście. O tę prawdę od lat trzynastu walczy i nadal walczyć będzie w Imię Boże, Naród Polski.

London, dnia 1 września 1952 r.

AUGUST ZALESKI

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— W CHILE odbyły się wybory na prezydenta Republiki; najwięcej głosów otrzymał generał Carlos Ibanez del Campo, na którego padło 436.345 głosów; na Arturo Matte głosowało 257.066; trzeci kandydat Pedro Afonso otrzymał 187.044 głosów, a czwarty Salvador Alende 52.348 głosów.

— NOWO OBRANY prezydent Chile, generał Carlos Ibanez del Campo zapowiedział, iż w programie jego rządów będzie: 1) wypowiedzenie paktu wojskowego ze Stanami Zjednoczonymi; 2) upaństwowienie górnictwa i przemysłu; 3) przywrócenie wolności dla partii komunistycznej.

— DELEGACI 18 państw Łacińskiej Ameryki, obradujący w Meksyku, postanowili poprzeć projekt utworzenia Międzynarodowego Banku Finansowego z kapitałem 400 milionów dolarów; bank ma udzielać pożyczek długoterminowych prywatnym przedsiębiorstwom.

— DOWÓDZWO VIII północno-amerykańskiej armii wydało komunikat w którym donosi, że pozycje wojsk alianckich polepszyły się w ostatnich trzech miesiącach, co pozwoliło na utworzenie stałej obronnej linii bojowej od brzegu półprzewyssep.

— GENERAL Van Fleet udzielił prasie wywiadu, w którym wspomniął, iż ze względu na dogodną porę roku, komuniści mogą się pokusić o przypuszczenie nowej ofensywy, a żeby poprzez swe żądania na konferencji w Panmunjon. Dodał jednak, że wszelka taka próba skończy się klęską dla komunistów, albowiem wojska alianckie rozporządzają przewagą środków technicznych i wojska tak, iż mogą w każdej chwili zadać wrogowi dotkliwą klęskę.

— LOTNICTWO alianckie dominuje nad Koreą — dodał generał Van Fleet — i nie do puści do skoncentrowania się komunistycznych wojsk celem podjęcia wielkiej ofensywy.

— NIE NALEŻY jednak ludzi się — ostrzegł generał Van Fleet — iż samo lotnictwo alianckie będzie zdolne zwycięsko zakończyć wojnę na Korei; do odniesienia ostatecznego zwycięstwa musi przyjść z pomocą piechota.

— KOMUNISTOM na Korei — zakończył Van Fleet — nie pozostaje nic innego, jak tylko pokojowe zakończenie konfliktu i podjęcie narad w Panmunjon.

Kurytybie jak i Porto Alegre, Kolonia Polska urządziła Generalowi Sosnkowskiemu entuzjastyczne przyjęcie; Pan Generał był podejmowany przez Gubernatorów owych Stanów i Rządu Stanowe oraz Dowódców Okręgów Wojskowych i witany z należytymi honorami jak prezydentem warty honorowej i o degnationem hymnu narodowego polskiego.

Generał Sosnkowski pozostanie w Brazylii jeszcze kilka dni, po czym powróci do Kanady, gdzie zamieszkał na wygnaniu, po ostatniej wojnie.

A EXPORTAÇÃO DE ERVA MATE PARA O URUGUAI

INFORMAÇÕES PRESTADAS PELO MINISTERIO DAS RELAÇÕES EXTERIORES A CAMARA DOS SRS. DEPUTADOS

— ATENDENDO UM PEDIDO DE INFORMAÇÕES FORMULADO PELO DEPUTADO OSTOJA ROGUSKI —

Em defesa da economia erva-teira, deputados dos Estados produtores, unidos, encetam uma luta digna de nota, no sentido de, salvaguardando os interesses nacionais, apoiar a indústria extrativa que foi, por longo tempo, base da economia pública e da riqueza privada nos Estados do Sul. Nessa oportunidade, o deputado Ostoja Roguski, representante da UDN, do Paraná, tomou lugar destacado, tanto em plenário, como no seio das comissões parlamentares ligadas ao estudo do problema, tendo, nesse sentido, solicitado informações, por intermédio da Mesa, ao Ministério das Relações Exteriores.

Publicamos abaixo o ofício do referido ministério, com as informações solicitadas pelo deputado Ostoja Roguski:

"Rio de Janeiro, em 20 de agosto de 1952.

INFORMAÇÕES SOBRE EXPORTAÇÃO DE ERVA MATE PARA O URUGUAI

Senhor Primeiro Secretário.

Tenho a honra de acusar recebimento do aviso n. 1.306, de 22 de julho último, com o qual Vossa Excelência me transmitiu o teor do requerimento de informações número 851-952, do Senhor Deputado Ostoja Roguski, sobre a exportação de erva mate para o Uruguai.

2. Em resposta aos quesitos formulados no citado requerimento, cabe-me comunicar a Vossa Excelência o seguinte:

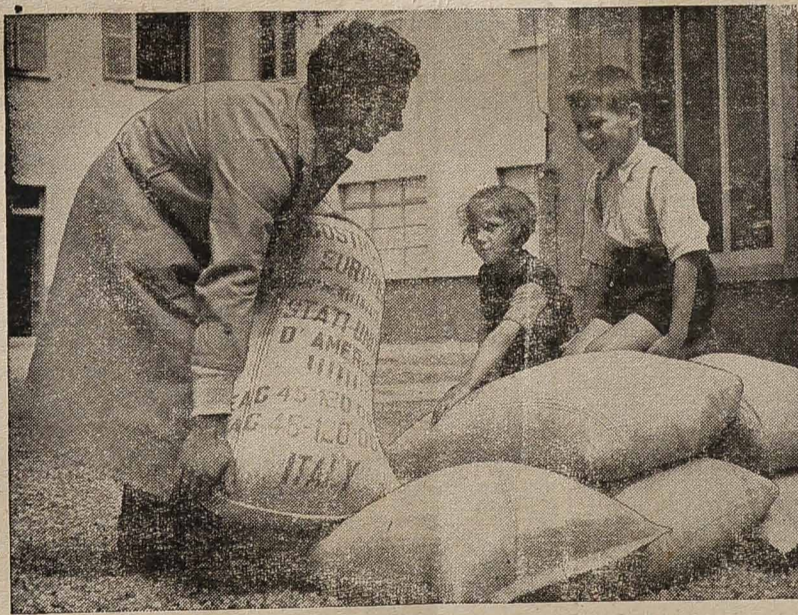
1.º O Tratado de Comércio e Navegação firmado, em 25 de agosto de 1933, entre o Brasil e o Uruguai não estabelece critério de divisão para exportação brasileira de erva industrializada e erva cancheada. A segunda pergunta deste item fica prejudicada pela resposta anterior.

2.º O volume das exportações em toneladas e em cruzeiros verificado no último quinquênio 1947 e 1951 é o seguinte:

ERVA MATE BENEFICIADA

(Fonte: Serviço de Estatística Econômica e Financeira do Ministério da Fazenda.)

ERVA MATE CANCHEADA		ERVA MATE CANCHEADA		ERVA MATE CANCHEADA		
Anos	Toneladas	Cr\$ 1.000	Anos	Toneladas	Cr\$ 1.000	
1947	19.578	59.496	1951	4.509	12.702	
1948	17.631	54.489	1952	3.º A resposta a este quesito é negativa. Os parágrafos 3.º e 4.º do artigo 2.º do Tratado de Comércio e Navegação estipulam o seguinte: — (Continua na pág. 2)		
1949	21.626	66.987	1947	4.474	11.653	
1950	18.456	58.113	1948	2.219	5.427	
1951	24.308	87.781	1949	4.072	10.281	
			1950	4.978	12.696	



ORGANIZACJA Zjednoczonych Narodów za pośrednictwem swego oddziału Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) wydawnie wspomaga narody zniszczone wojną oraz te, które jeszcze nie osiągnęły należytego rozwoju. Powyższa fotografia przedstawia przesyłkę kilku worków nasion kukurudzy do zasiewu za Stanów Zjednoczonych a przeznaczonych do różnych okolic Włoch, tytułem dowiadzenia. (Foto ONU).

— PLON WIZYTY GENERALA K. SOSNKOWSKIEGO —

Z Rio de Janeiro otrzymujemy telegram następującej treści: "Dnia 30 sierpnia b.r. została zakończona oficjalna część pobytu Generala Broni Kazimierza Sosnkowskiego w Brazylii. W dniu tym, generał Sosnkowski został przyjęty na specjalnej pożegnalnej audyencji przez Prezydenta Republiki, Dra. Getúlio Vargasa; audycja trwała pół godziny. Następnie generał Sosnkowski był przyjęty w Parlamencie przez wiceprezydenta Republiki, p. Café Filho, który jest zarazem prezydentem Senatu. Również generał Sosnkowski został przyjęty przez Marszałka Fe-

deralnej Izby Deputowanych, p. Nereu Ramos.

Dnia 27 ub. m. zęgnęła generała Sosnkowskiego Armia pod przewodnictwem Ministra Wojny obiadem w którym wzięła udział generalicja i wyżsi oficerowie.

Na pożegnalnym przyjęciu w dniu 28 ub. m. wydanym przez Generała, w którym wzięła udział między innymi Marszałek Brazylii, główne przemówienie wygłosił Szeł Połączonych Sztabów Sił Zbrojnych Brazylii, generał Gois Monteiro; złożył on hołd Polsce, niezwykłemu duchowi Narodu Polskiego, i Generalowi Broni Kazimierzo-

wi Sosnkowskiemu, jako najlepszemu i najgodniejszemu Reprezentantowi Sprawy Polskiej.

W dniu 30 ub. m. na cześć Generala Sosnkowskiego odbyło się przyjęcie dyplomatyczne, w którym, między innymi, wzięli udział: ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Herschel Jonson i ambasador Hiszpanii, p. Prat y Souza.

Generał Sosnkowski odwiedził ponadto ostatnio ośrodki polskie w Paranie oraz w Stanie Rio Grande do Sul, dokąd udał się na zaproszenie Gubernatorów tych Stanów.

Wszędzie, jak w São Paulo,

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **DEPUTOWANY DR. E. TEMP-SKI** bawił ubiegłej niedzieli w A-raucári i następnie w Contendzie, informując kolonistów jak należy wypełniać podania w celu uzyskania zniżki przy opłaceniu zaległych podatków od ziemi; dr Tempski postarał się o wydrukowanie podań, które łatwo mogą wypełnić sami koloniści.

— **ROCZNICE** ogłoszenia niepodległości odbodchodono uroczystości ubiegłej niedzieli w Kurytybie; wojsko i szkoły urządziły deflady ze sztandarami.

— **DEPUTOWANY** federalny, Dr. Ostoja Roguski, przybył na krótki pobyt do Kurytyby poczym udał się do "interioru", między innymi do Fóz do Iguaçu.

— **W KURYTYBIE** bawił egzotyczny gość, ambasador Pakistanu, Qasi Mohamed Isa wraz z swą małżonką p. Begum Saída Isa; rząd stanu Paraná podejmował ich jako oficjalnych gości.

— **LOKOMOTYWY** elektryczne zastępują na linii Kurytyba—Paranágu dotychczasowe kopce samowarki; dwie lokomotywy elektryczne już nadeszły i zostaną uruchomione na podmiejskiej linii Kurytyba—Pinhais; dalsze znajdują się w budowie i wnet nadejdą z Europy, a wtedy cała linia zostanie całkowicie zelektryzowana.

— **OŚM RODZIN** holenderskich przybywa do Parany; są to hodowcy bydła; rząd federalny będzie pokrywał ich wydatki związane z ich utrzymaniem w ciągu dwu lat; również i rząd stanu Paraná przynosi im kredyty na zakup ziemi; emigranci holenderscy wiozą ze sobą wiele sprzętu rolniczego oraz "jeepy", znaczne zapasy nasion i 60 sztuk bydła.

— **50 KAMINIONÓW** wysłała Federalna Komisja Cen i Zaopatrzenia (COFAP) z Rio do Londryny, ażeby ułatwić wywóz z Północnej Parany produkty rolne; kaminy przywieziono do Londryny 8.000 worków cementu, oraz kilka setek opon samochodowych, których wielki brak odczuwano w Północnej Paranie; cement jest sprzedawany po Cr. 72,00 za worek; na czarnej giełdzie cena dochodzi do Cr80,00.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **ARTUR BERNARDES**, były prezydent Republiki, a ostatnio deputowany federalny i przywódca Partii Republikańskiej w Minas Gerais, wycofał się z życia politycznego uważając swą karierę polityczną za skończoną.

— **KILKU** wysokich wojskowych Wojska i Marynarki Stanów Zjednoczonych przybyło do Rio de Janeiro, ażeby wziąć udział w naradach Mieszanej Komisji Brazylijsko-amerykańskiej celem powzięcia środków obrony zachodniego kontynentu.

— **305 EMIGRANTÓW** z Hiszpanii i Włoch przybywa na pokładzie statku "Cordoba" do Brazylii; część z nich uda się na stałe do stanu São Paulo; również na pokładzie statku "Serpa Pinto" przybywa z Portugalii do Brazylii 405 emigrantów portugalskich.

— **POŻAR** wybuchł w budynku dziennika "Diário de Minas" w Belo Horizonte, niszcząc całe zakłady graficzne.

— **W CAŁYM** stanie São Paulo padały ubiegłego tygodnia ulewne deszcze.

— **PIĘCIOKROTNA** wdową jest p. Maria Angelina de Souza zamieszkała w Pouso Alegre w stanie Minas Gerais; pierwszy raz wyszła za mąż, mając 13 lat i wnet owdowiła; nie lubiała jednak stanu wdowiego; ilekroć zmarł jej mąż, wnet poślubiła innego; przeżyła pięciu mężów i dziś ma 60 lat.

— **PAULISTANSKA** Izba Deputowanych poświęca jedno z posiedzeń sprawie literatury dla młodzieży; jeden z deputowanych oświadczył, że literatura dziecięca w São Paulo jest bogata, bo w miesiącu wychodzi około 50 milionów egzemplarzy, jednakże czasopisma te nie przyczyniają się do wychowania młodzieży, lecz tylko ją oglupiają i uczą głupności i zbrodni.

EXPORTAÇÃO DE ERVA MATE PARA O URUGUAI

(CONCLUSÃO DA PRIMEIRA PÁGINA)

"Não será proibido de modo algum, a exportação de qualquer artigo do Território do Brasil ou do Uruguai, para o Território de um ou outro desses países, se tal proibição não for igualmente extensiva à exportação do mesmo artigo para o Território de qualquer outro país. Todas as vantagens, favores, privilégios e imunidades já concedidas ou que venham a ser concedidas ao Território de qualquer outro país ou destinados ao Território de qualquer outro país serão imediatamente, e sem compensação, aplicados aos produtos da mesma natureza originários do Brasil ou do Uruguai e destinados ao Território de qualquer desses países".

O Ministério das Relações Exteriores, em atenção àqueles dispositivos, alertou o Instituto Nacional do Mate para a necessidade de ser examinado o assunto, a fim de ser dado integral cumprimento a ato internacional vigente. (Decreto n. 23.710, de 9 de janeiro de 1934).

4.º A resposta a este quesito é negativa. A interpretação do Tratado de Comércio e Navegação, única possível em frente ao texto claro de seus dispositivos, visou o caso específico de uma atitude do Instituto Nacional do Mate, considerada discriminatória pelo Governo uruguaio. Livre, entretanto àquela autarquia estabelecer restrições à exportação de erva cancheada para o Uruguai, desde que essas medidas não dêem azo a reclamações fundadas em tratamento discriminatório.

5.º Desde março de 1950, vem sendo o assunto debatido com as classes interessadas que receberam assistência diretamente da Secretaria de Estado das Relações Exteriores ou por intermédio da Embaixada em Montevidéu. Somente em 29 de maio último, reterando gestão do ano anterior, solicitou o Governo uruguaio cumprimento do Tratado de Comércio e Navegação de 1933.

6.º O Itamaraty não estabeleceu novo critério para a exportação de erva mate para o Uruguai. Limitou-se a alertar o Instituto Nacional do Mate para a existência de um ato internacional em vigor em que contém cláusula contrária às medidas adotadas pela referida autarquia. Vale lembrar, também, que o cumprimento das cláusulas do Tratado de Comércio e Navegação firmado entre os Governos brasileiro e uruguaio não parece implicar exportação de erva cancheada em quantidade superior ao que a Comissão Honorária de Exportação e Importação do Uruguai estipulou para o Brasil, conforme sua última deliberação, de maio do ano em curso. A quota fixada para 1952, US\$ 700.000, corresponde a Cr\$ 12.866.000.000 valor praticamente igual às exportações de erva cancheada brasileira para aquele país em 1950 e 1951. Aproveito a oportunidade para renovar a Vossa Excelência os protestos da minha alta estima e mais distinta consideração. JOÃO NEVES DA FONTOURA.

WIELKIE MANEWRY NA BAŁTYKU

WOJSK PAŃSTW PAKTU ATLANTYCKIEGO

Prasa komunistyczna występuje z gwałtownymi atakami przeciw zapowiedzianym na 13 września wielkim manewrom morskim na Bałtyku, na pograniczu sowieckiej strefy wpływów. Manewry te określane są przez komunistów jako "niesłychana prowokacja" w stosunku do Związku Sowieckiego, która może grozić "poważnymi komplikacjami".

W manewrach weźmie udział 150 okrętów wojennych, setki samolotów oraz wojska lądowe Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Holandii, Portugalii, Norwegii i Danii.

Manewry potrwać 12 dni. Założeniem ich będzie obrona przed uderzeniem nieprzyjaciela z załaznej kurynty na Danię i Norwegię. Obszarem manewrów będzie nie tylko Bałtyk ale także Morze Północne i wody Oceanu Lodowatego. Danii i Norwegii bronie będą okręty wojenne oraz samoloty, które podejmą szybkie i potężne przeciwnatarcie, aby nie dopuścić do zajęcia przez nieprzyjaciela Danii.

Manewry na Bałtyku odbywać się będą w tej części Bałtyku, w której rosyjskie samoloty straciły niedawno dwa samoloty szwedzkie, a dwa lata temu amerykański samolot rozpoznawczy. Szwecja protestowała kilkakrotnie w notach skierowanych do rządu sowieckiego przeciw bezprawnemu atakowi na jej samoloty, ale za każdym razem rząd sowiecki dawał wykrętą odpowiedź, twierdząc że samoloty

— **LUIZ FELIPE** Albuquerque Junior, znany popularnie "Felpeta" za swe machinacje kupieckie, w których nabrali wiele firm i osób na kilkadziesiąt milionów kruczej-rów, stanie przed trybunałem sądowym; jego przestępstwa będzie rozpatrywał i sądził sędzia 11-ej Vary Kryminalnej, którym jest pani dr. Ieta Bomilcar, jedyny w Rio de Janeiro sędzia rodzaju żeńskiego; nadużycia "Felpety" zostały podciągnięte pod nowe prawo, które mówi o Ekonomii Ludowej.

— **TRYBUNAŁ WYBORCZY** w Dystrykcie Federalnym pociąga do odpowiedzialności tych obywateli, którzy nie wzięli udziału w ostatnich wyborach; codziennie, około 4.000 wyborców otrzymuje mandat wezwania sądowego; jak wiadomo, prawo wyborcze przewiduje za niestawienie się na wybory i wstrzymanie się od głosowania grzywnę od 100 do 1.000 kruczej-rów.

szwedzkie latały nad terytorium sowieckim.

Między państwami skandynawskimi a Rosją istnieje również spór co do szerokości wód terytorialnych. Sowiety nie uznają przepisu prawa międzynarodowego iż szerokość wód terytorialnych wynosi 3 mile od brzegu, twierdząc, że rozciągają się one znacznie dalej, wobec czego flota sowiecka ma prawo aresztować wszelkie statki, które idą w pobliżu wybrzeża sowieckiego.

Wśród okrętów wojennych weźmie udział w manewrach wielki brytyjski lotniskowiec Eagle (50 tysięcy ton) oraz amerykański lotniskowiec o wyporności 45.000 ton.

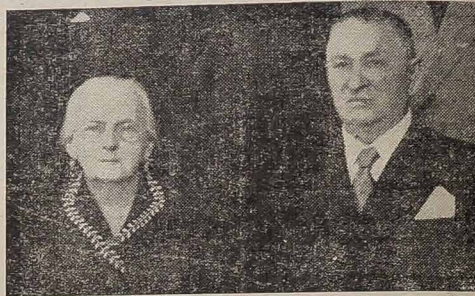
Dowodzą manewrów będzie admirał Lynde McCormick, naczelny aliancki dowódca morski na północnym Atlantyku. Przygotowania do manewrów są pod kierownictwem brytyjskiego admirała Patrick Brind, dowódcy sił morskich NATO w okręgu północno-europejskim.

Będą to największe manewry morskie i lotnicze jakie kiedykolwiek organizowały państwa bloku atlantyckiego.



Empregado com real sucesso nos TRAQUEOBROMPITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

ZŁOTE WESELE



Dnia 5 sierpnia b. r., doczekala się dzięki Bogu, 50 letniej rocznicy małżeństwa i Złotego Ślubu znana nam rodzina **ADAMA i MARII SOBOCIŃSKICH**, zamieszszkująca obecnie w parafii **Cristo Rei** — Kurytyba, a pochodząca z Maletu.

Większość ze swych dzieci będąc obecna, szacownie i religijnie obchodziła tę szczęśliwą datę, to jest **Aleksander, Jan, Romuald, Tadeusz, Adam, Napoleon, Regina, Wanda, Maria, Salomea i Leokadia z Rodzinami i około 30 wnuków, wszyscy żywi i rozproszeni w Brazylii, obchodzili zacie i szczę-**

śliwie tak ważną datę trwałej rodziny.

Przyjaciółka rodziny, **Pani Janina Majchrowicz Urban**, złożyła Jubilatom życzenia w tych słowach:—

Hen na wszystkie świata strony
Dziś radośnie dźwięczą dzwoły
I radosna głoszą wieść
Państwu Sobocińskim głosząc eżeś.

Obchodzą dziś Państwo Złote We-

[Sole]

szczęścia tego doczeka niewiele

To jest prawdziwy łaski Bożej

[Cud]

Pokonać jak Państwo wszelki

[życia trud]

Ciesz się rodzina — radują się a-

[nieli]

Sam Pan Bóg w niebie się weseli

A my wszyscy żyjemy wraz

Żyjcie Państwo jak najdłużej po-

[śród nas]

R. S.

Na ślubnym kobiercu

W Nowym Jorku odbył się dnia 23 czerwca b. r. ślub p. Leszka Pawłowicza z panną Krystyną Obrębską; związek małżeński pobłogostawił Rektor Katolickiego Uniwersytetu w Forham, ks. prałat Robert Gannon.

W Rio de Janeiro, dnia 6 b. m. w kościele OO. Dominikanów, odbył się ślub panny Hanka Pawłowiczówny z porucznikiem marynarki, Edwardem Juźwiałkiem; ślub pobłogostawił ks. prałat Władysław Slapa.

Państwu Bohdanowi i Wandzie Pawłowiczów oraz obu Państwu Młodych, przyjaciele i znajomi złożyli z tej okazji serdeczne gratulacje do których przyłącza się z całego serca i Redakcja "LUDU".

Zarząd Tow. Tadeusza Kościuszki

(SOCIEDADE "UNIÃO E PAZ")

RUA ÉBANO PEREIRA, 502

Zaprasza swych Członków wraz z Rodzinami, jak również wszystkich Rodaków wogóle, na zabawę taneczną, która odbędzie się w sobotę dnia 13 b.m. o godzinie 9-ej wieczór. Do tańca przygrać będzie doborowa orkiestra.

Za liczny udział w zabawie z góry dziękujemy. — ZARZĄD.

UWAGA! RODACY! UWAGA!

Podajemy do wiadomości wszystkich naszych Rodaków zamieszkałych w Paranie oraz w stanach S. Paulo, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, że z dniem 6-go września rozpocznie nadawanie swych słuchowisk "POLSKA GODZINA KULTURALNA, ODDRODZENIE", na stacji radiowej P. R. B. 2. w Kurytybie, na długości fali, 1440 kilocycłów p. 3, — o godzinie 16-tej (4-ta popołudniu). — Słuchawiska te będą nadawane każdej soboty • tej samej godzinie i na tej samej fali. — KOMITET.

TEKLE SZULC — zamieszkała w Paranie lub innym stanie przedtem w okolicy Kurytyby — poszukuje siostra **WANDA KOZAK** — z domu **WALICKA** — folwark Kolodziejski ziemia Wileńska — powiat Lida — obecny adres — 1130 Manhattan Av. — Brooklyn, N. Y. — U. S. A.

MÓVEIS

CASA DE MÓVEIS LARANJEIRAS
LOJA: PRAÇA TIRADENTES, 91
Telefone 4050
Fábrica de Móveis:
RUA MATEUS LEME N. 832
Fábrica de Espelhos:
Mateus Leme 832 — fundos
Filiais:
PRAÇA CORONEL ENÉAS, 24
Rua São Francisco, 320
CURITIBA — PARANÁ

MISJE ŚW. WE WSZYSTKICH PARAFIACH KURYTYBSKICH ROZPOCZNĄ SIĘ DNIA 12 bieżącego miesiąca.

W Santa Cândida nauki misyjne od 14 do 21 b.m. będzie głosił **J.E. Ks Bp Ignacy Krauze** i ks. **Józef Grzełiński**.

LECH PASZKOWSKI — (Melbourne)

Bezrobocie w Australii

(KORESPONDENCJA DLA "LUDU")

Od kwietnia b.r. można zaobserwować w Australii stały wzrost bezrobocia. Przyczyną tego zjawiska jest kryzys gospodarczy, który został spowodowany raptownym spadkiem ceny wełny (prawie o połowę), oraz pewnymi posunięciami rządu jak np. zatrzymanie kredytów bankowych i nałożenie wysokich podatków. Celem tych innowacji było zahamowanie zmniejszenia się wartości pieniądza, ale inflacji nie zatrzymano, natomiast wzrosło bezrobocie.

Początek dał sam rząd federalny, zwalniając 10 tysięcy ludzi z pracy i odmawiając rządowi stanowym kredytów na roboty publiczne.

Obecnie, w sierpniu 1952, 13 i pół miliona ludzi żyje z zasiłków. Zapomoga ta wynosi około 1/10 zarobku tygodniowego robotnika, ostatnio powiększono ją na 1/5 t. zw. płacy zasadniczej. Ponad 40 tysięcy ludzi, poszukujących zajęcia, zarejestrowanych jest w biurach pracy, a związki zawodowe obliczają, że około 100 tysięcy straciło pracę w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Cyfrę planowej imigracji zredukowa-

no ze 150 tysięcy na 80. Wielu nowoprzybyłych, którzy pokupowali domy na wysokie spłaty tygodniowe, znalazło się w rozpaczliwej sytuacji.

Niedawno dwóch Węgrów wybiło szyby, wartości 400£, w jednej z firm sydneyjskich, by zwrócić na siebie uwagę policji, po trzymiesięcznym, bezskutecznym poszukiwaniu zajęcia.

W Wiktorii, w obozie dla emigrantów 2.000 bezrobotnych Włochów urządziło demonstrację, żądając pracy, lub deportacji do Włoch, w przeciwnym razie groząc spalaniem obozu. Posłano tam kompanię wojskową i kilka samochodów pancernych, ale obsesji się bez starcia, a dla emigrantów zaczęto wreszcie wyszukiwać pracę. W Melbourne, grupa emigrantów zorganizowała pochód na jednym z przedmieść, niosąc transparent z napisem: "My chcemy pracy".

Niestety narazie nie nie świadczy, że stan ten się poprawi. Wszędzie prawie skasowano nadgodziny. Obecnie w Melbourne najczęściej słyszy się pytanie: "Czy jeszcze pan pracuje?" Pół roku temu było to nie do pomyślenia.

Ze ŚWIATOWEJ POLITYKI

PLANY ROSJI SOWIECKIEJ

— NA PÓŁWYSPIE BAŁKAŃKIM —

Wiadomości nadchodzące z państw bałkańskich dają nam pełny obraz wysiłków Rosji sowieckiej w przygotowaniu do ekspansji ku wybrzeżom Morza Śródziemnego. Od dłuższego czasu Moskwa prowadzi wytrwale i skutecznie odpowiednią akcję w tym kierunku.

Szeroki pas ziemi wzdłuż zachodniego wybrzeża Morza Czarnego — od Besarabii do granic Turcji europejskiej i Tracji greckiej — staje się obszarem ściśle związanym z Rosją sowiecką pod jej bezpośrednim i wyłącznym nadzorem. Dobrudża i następnie na południe porty bułgarskie — Warna (obecnie "Stalin") i Burgas ze swym "zapleczem", stanowią enklawę sowiecką na półwyspie bałkańskim. Obszar ten kolonizowany jest przez nowych przybyszów, osiedleńców z Rosji sowieckiej.

W ten sposób Rosja uzyskuje pełną kontrolę dolnego biegu Dunaju i jego ujścia i panuje nad całym wybrzeżem Morza Czarnego, zbliżając się do tak bardzo upragnionego Morza Śródziemnego na odległość mniej niż 30 mil. Zdobyte tego małego kawałka ziemi oznaczałyby dla Rosji spełnienie starych marzeń imperialistycznych, istniejących od czasu Piotra Wielkiego.

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej opracowane zostały szczegółowo plany zdobycia dostępu do środkowej części Morza Śródziemnego, dla osiągnięcia wojskowych i gospodarczych celów Związku Sowieckiego. Narastający konflikt z Jugosławią Tity i jej późniejsze wyłamanie się z bloku opartego przez Rosję, były następnie powodem nieuniknionych zmian w planach sowieckich.

W pierwszych latach powojennych Moskwa miała nadzieję, że osiągnie dostęp do Morza Śródziemnego przez wielki port grecki Saloniki. Równocześnie zamierzała ona zbudować nową linię kolejową, łączącą główny trakt kolejowy (Wiedeń-Budapeszt-Belgrad—

Saloniki-Ateny) od Skoplie — stolicy Macedonii (Jugosławia) — z bardzo ważnym portem strategicznym w Albanii — Valona.

Główne bazy w Rosji sowieckiej dla ekspansji na Półwyspie Bałkańskim — to Kijów i Odessa. Musiały one zostać połączone z Bałkanami za pomocą bardzo rozbudowanego systemu dróg kolejowych (przewidywano cztery linie kolejowe, wszystkie szerokotorowe, według systemu jugosłowiańskiego). Kremiel planował budowę mostu na Dunaju na granicy jugosłowiańsko-rumuńskiej, poniżej Trun-Severin i eksploatację istniejącej małej linii kolejowej od Zajcar do Paracin w Serbii, celem dotarcia do głównej linii kolejowej, łączącej Belgrad z Salonikami.

Gdy sytuacja w Jugosławii zaczęła się rozwijać niekorzystnie dla Rosji, wszystkie te plany musiały być przejrane i zmienione. Plany budowy kanału, łączącego dolny bieg Dunaju z Morzem Czarnym (na północ od Konstancy) są realizowane z gorączkową szybkością. Wielką część pracy wykonują robotnicy oskarżeni o działalność antykomunistyczną i skazani na roboty przymusowe.

Gdy ta ołbrzymia budowa zostanie ukończona, wówczas nawet większe statki będą mogły wpływać daleko w głąb ładu. Mały port Rikopol na Dunaju (Bułgaria) uważany jest za główny ośrodek przedsiadku w przyszłości — podczas gdy Giurgiu będzie głównym portem dla załadunku nafty z północnych Ploesti.

W związku z kanałem rozważa się dzisiaj ponownie dawny kosztowny projekt budowy sieci kolejowej między Rosją sowiecką a krajami bałkańskimi. Mając wolny dostęp do portów na Dunaju w Rumuni i Bułgarii, Rosja sowiecka nie musiałaby używać dla swych transportów do krajów bałkańskich terytorium Rumunii — na którym nie mogłaby w zupełności polegać w razie wojny. (Raport WFJL, Chicago).

— Japonia pragnie porozumienia z Czerwonymi Chinami —

Nasz korespondent z Kalkuty pisze: Większość Japończyków wierzy, że nie będzie możliwe wprowadzenie jakiegokolwiek stałej polityki zagranicznej, o ile nie dojdzie się do jakiegoś porozumienia z Pekinem. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych woli ciągle jeszcze nie uznawać Chin komunistycznych, ponieważ boi się oddźwięków w Stanach Zjednoczo-

nych. Jednakże nacisk ze strony grup gospodarczych o porozumienie z Czerwonymi Chinami wzrasta.

1-go czerwca została podpisana umowa chińsko-japońska (o charakterze prywatnym) przez chińskie i japońskie koła handlowe. W ramach tej umowy w bieżącym roku ma nastąpić wzajemna wymiana towarów na zasadzie handlu

WAŻNE WYDARZENIA W SOWIETACH

ZJAZD PARTII KOMUNISTYCZNEJ — NOWE STATUTY DLA PARTII — NOWY PIĘCIOLETNI PLAN — KOMENTARZE PRASY POŁNOCCO-AMERYKAŃSKIEJ

Washington, (IC) — W środę 20 sierpnia br. oficjalny organ Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolsze wicy), moskiewska "Prawda" wydała specjalny sześciostronowy numer, poświęcony trzem ważnym wydarzeniom:

1. Zwolnieniu przez Stalina na dzień 5 października br. pierwszego od trzynastu lat Kongresu partii komunistycznej. Ostatni Kongres odbył się w marcu 1939 r. i w jego następstwie Molotow zastąpił Litwinowa na stanowisku komisarza spraw zagranicznych, a w sierpniu Sowiety zawarli ostateczny pakt z Hitlerem. Raport z działalności partii składał w roku 1939 sam Stalin. Obecnie raport złożył Georgi Malenkov.

2) Ogłoszeniu projektu nowego statutu partyjnego, który znosi biuro polityczne i organizacyjne partii komunistycznej, zastępując je przez prezydium i sekretariat Komitetu Centralnego partii.

3). Podaniu wytycznych nowego planu pięcioletniego, którego zadaniem jest podwyższenie produkcji przemysłowej Związku Sowieckiego o 70 procent. Kongres partyjny ma rozpocząć i uchwalić nowy statut, jak i zadania planu gospodarczego.

Powysze komitety, ogłoszone przez "Prawdę", wywołały duże zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych. Brak wprawdzie komentarzy oficjalnych, poza ostrożnym i ogólnikowym oświadczeniem rzecznika Departamentu Stanu, ale prasa i komentatorzy radiowi szeroko omawiają nadchodzące wydarzenia w Moskwie. Oto resumé prywatnie wypowiedzianych opinii amerykańskich:

MALENKOW
NASTEPCA STALINA

Komentatorzy zgadzają się na o- gół, że utworzenie prezydium Komitetu Centralnego związane jest z problemem następstwa po Stalinie. Ma to ułatwić i usprawnić przejście władzy Stalina na ręce następcy, którym wydaje się być Malenkov. Powiązanie Politbiura i Orgbiura w instytucji prezydium znakomicie upraszcza sprawę sukcesji. Pierwszy kierownik prezydium, lub skoro kierownikiem będzie na razie Stalin — jego następcą, będzie miał pozycję dziedziczą Stalina. Wybór Malenkowa na głównego sprawodawcę Kongresu niedwuznacznie wskazuje na to, że Stalin wybrał tego 50-letniego szefa partii na swego następcę.

Co do znaczenia wydarzeń moskiewskich na odcinku międzynarodowym, komentatorzy przyznają wprawdzie, że Kongres w roku 1939

przyniósł w tej dziedzinie zasadnicze zmiany i, stwarzając podwaliny pod sojusz sowiecko-hitlerowski, stał się niejako sygnałem do rozpoczęcia przez Hitlera drugiej wojny światowej, tymczasem jednak opinia amerykańska wiąże zwolnienie Kongresu z zagadnieniem natury wewnętrznej w Sowietach, zarówno politycznej jak i gospodarczej.

WZMOŻENIE PRODUKCJI
WOJENNEJ

Omawiają wytyczne nowego planu pięcioletniego, które ogłoszone zostały z niemal półtora rocznym opóźnieniem, komentatorzy amerykańscy stwierdzają, że nawet w wypadku osiągnięcia tych bardzo wysrubowanych norm produkcyjnych, Sowiety pozostaną nadal daleko w tyle za Stanami Zjednoczonymi. W ostatnim roku planu, t.j. w 1955 Sowiety planują następujące normy: węgla: 375,5 milionów ton metrycznych, stal: 44,7 milionów t., nafta: 69,4 miliony ton. Produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła w roku 1951: węgla 523 milionów ton, stali: 95,5 milionów ton i nafty: 307,5 milionów ton metrycznych.

Prasa amerykańska widzi jednak w wytycznych planu sowieckiego nacisk na produkcję przemysłowo-wojenną, co świadczy o tym, że wysięg zbrojeni nadal będzie się rozstrzał.

Duże wrażenie wywołał głos przestrogi ze strony Hansona W. Baldwina, doskonałego sprawozdawcy wojkowego dziennika New York Times. Pisze on:

"Przed wszystkim pocieszające porównanie planowanej sowieckiej produkcji przemysłowej ze statystykami amerykańskimi mogą łatwo spowodować fałszywy optymizm. Nowy plan pięcioletni, jeśli będzie wykonany, a zapewne wykonany będzie, umożliwi Sowietom w sensie przemysłowym prowadzenie długiej wojny, mimo różnych słabości. Całość produkcji sowieckiej nie będzie narazona na zniszczenie dzięki geograficznemu rozproszeniu, które przewiduje plan oraz budowanie kluczowych zakładów pod ziemią, o czym wie się w Ameryce. Słabość Sowietów w dziedzinie produkcji nafty będzie znacznie zmniejszona w nowym planie, a pamiętać trzeba nadto, że niemal cała produkcja nafty może być przeznaczona na cele wojenne i rolnicze, skoro jedynie minimalny procent produkcji przeznaczony jest na pokrycie zapotrzebowania prywatnego. Nie można też zbyt pochopnie się przewagą Ameryki w dziedzinie produkcji stali, skoro trzeba było aż trzech lat straszliwych wysiłków, aby pokonać Ja-

ponię, która produkowała zaledwie 7 do 8 milionów ton stali rocznie. Sowiety mogą skierować w kanał produkcji wojennej o wiele większą procentową ilość stali aniżeli Stany Zjednoczone.

NIEBEZPIECZEŃSTWO PRZE-
DEUZANIA SIĘ NIEWOLI

"Innym czynnikiem — pisze dalej Baldwin — który rzuci cień na dalszą przyszłość, jest przedłużenie się niewoli narodów Europy wschodniej. Nowe pokolepia, które dorastają w Europie wschodniej, nie znają nigdy swiata wolności i karmione są trucizną komunizmu. Powiązania z Zachodem zamierają. Widoki na dalsze wzmocnienie imperializmu sowieckiego byłyby tu bardzo poważne, gdyby nie ustawiczne wewnętrzne napięcia i kryzysy, które wciąż tropią każdą dyktaturę, a szczególnie dyktaturę komunistyczną, oraz gdyby nie siew nacjonalizmu, który wciąż kleknie mimo przesładowań". Baldwin twierdzi, że świat wchodzi obecnie w nowy okres. Dotąd Zachód zbroił się, gdyż obawiano się powszechnie bezpośredniej agresji sowieckiej w krótkim stosunkowo czasie. Obecnie przygotowania zachodu osiągnęły taki poziom, że groźba bezpośredniej agresji sowieckiej zeszła na dalszy plan. Stosunek ten jednak w przyszłości może się zmienić.

CORAZ TO NOWE BOMBY

"Najczarniejszym jednak cieniem przyszłości jest wzmagająca się niepewność militarna. Pierwsza próba detonacji wodorowej, która przeprowadzona będzie jesienią na Eniwetok, doprowadzi do wyprodukowania bomby wodorowej, przewożonej w powietrzu. Oznacza to, że broń o nieobliczalnej sile niszczytelnej znajduje się w arsenale ludzkości z początkiem drugiej połowy groźnego XX wieku. Rozwój amerykańskich pocisków kierowanych i łodzi podwodnych, które mogą być przewożone, wskazuje na to, że i Rosja może iść w podobnym kierunku i atakować wybrzeża Stanów Zjednoczonych przy pomocy kierowanych pocisków atomowych.

"Te ponure fakty, które wyszły już ze stadium planowania i laboratoryjnych marzeń, są przyczyną dla której urzędnicy starają się rozwiązać skomplikowane problemy dnia dzisiejszego i rozkładają bezradnie ręce, gdy pomyślą o problemach jutra. Pozostaje nam jedynie nadzieja, że wzajemny strach zrodzi powściągliwość, a zmiany polityczne złagodzą napięcie".

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

ZACHŁANNOŚĆ NIEMIECKA

Paryskie "Słowo Polskie" z dnia 22 lipca br. w artykule pt. "Zachłanność niemiecka rośnie" pisze m. in.:

W Anglii podnosić się zaczynają głosy, wskazujące na to, że z chwilą, gdy tylko Niemcy posiadają będą armię i odzyskają niepodległość, nie będą się liczyć zupełnie z opinią Zachodu, lecz zaczną budować swoją potęgę dla własnych celów, do których należy bezspornie odbudowa wielkiego, zjednoczonego i niepodległego państwa. Wystarczy wsłuchać się dobrze w słowa szarego obywatela niemieckiego, zapoznać się w wypowiedziach szeregu polityków, jak np. przywódcy socjalistów Schumachera, i czytać uważnie prasę niemiecką, by nabrać przekonania, że Niemcy bez względu na różnice polityczne mają wspólny ideał narodowy i mało się troszczą o resztę. Obecny okres porównać można z okresem Strememanna po pierwszej wojnie światowej. Niemcy mają już swoich sprzymierzeńców i oddanych sobie ludzi, którzy pracują dla nich z poświęceniem i wytrwałością godną lepszej sprawy, jak np. Wysoki Komisarz amerykański Mac Cloy.

W Anglii każdy poseł socjalistyczny otrzymał niedawno mapę Europy z komentarzami, przesyłaną mu przez anonimowego nadawcę. Na mapie tej wschodnie granice Niemiec przywracają stan z roku... 1914. Komentarze wywodzą, że te tereny są Niemcom niezbędne do życia. Twierdzi się również, że Polska uprzemysłowała te obszary podczas, gdy one winny mieć charakter wyłącznie rolniczy i być śpichrzem dla Europy środkowej.

Polityka amerykańska popełnia ustawicznie te same błędy. Nie zna Europy, a w szczególności Niemiec, i pojmuje zagadnienia europejskie w sposób rozbrajająco uproszczony.

Mężowie stanu Zachodu mało się nauczyli z historii lub ją zapomnie-

li i brną dalej w polityce zapoczątkowanej w Jałcie i Teheranie, gdzie Stalin tak wspaniale "wymanewrował" i okpił starych, wytrawnych "lisów" Churchilla i Roosevelta.

Równowaga Europy i spokój świata nie zostaną przywrócone, dopóki ujarzmione narody Środkowej i Wschodniej Europy nie uzyskają niepodległości, a Niemcy nie będą trzymane w szachu.

Zwziętej równowagi nie naprawi układ z Niemcami o 12 dywizji, przeciwnie — niewłaściwe podejście do rozwiązania sprawy niemieckiej wprowadzi dalszy chaos i pogorszy tylko położenie, dając olbrzymi atut Niemcom do ręki. Amerykanie szybko się przekonają, jakie jest prawdziwe oblicze Niemiec. Oby historia, która oceni należycie traktaty w Teheranie i Jałcie, nie dołączyła do nich umów niemiecko-alianckich zawartych w Bonn i w Paryżu.

POLACY

NA WYSOKICH STANOWISKACH W ETIOPII

Na łamach londyńskiego "Dziennika Polskiego" Bywalec pisze:

Stanowisko dyrektora Banku Inwestycyjnego w Adis Abebie zajął dr. Leon Barański. Przy jego pomocy kilku innych Polaków, b. urzędników Banku Polskiego, otrzymało już stanowiska w tym banku, m. in. p. Siemiński.

Obecnie obejmie urządowanie w Adis Abebie dr. Stanisław Kirkor, przed wojną szef wydziału finansowego zarządu miasta Warszawy. Będzie on doradcą finansowym przy cesarzu. Do tej pory dr. Kirkor również z ramienia organizacji pomocy technicznej ONZ, sprawował funkcje doradcy rządu w Libii. Jego miejsce zajmie zresztą w Trypoliście inny Polak, a mianowicie Wacław Mohl, przed wojną radca fi-

Sarna e Coccitas?
ANTI-SARNA TEIL
o ultimo recurso =

SŁOWO BOŻE

PIĘTNASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 7, w. 11 — 16



Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego, jedynaka matki jego, a ta była wdową, i liczna rzesza miejska szła z nią. A gdy ją ujrział Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar (a ci, co niesli, stanęli). I rzekł: Młodziencze, tobie mówię, wstań! I usiadł umarły, i począł mówić. I oddał go matce jego. A w wszystkich zdjął strach i wielbił Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas, a Bóg nawiedził lud swój.

BŁOGOSŁAWIONY, KTÓRY PRZYCHODZI W IMIĘ PAŃSKIE
(Ps. 117)

Brzemienne w skutki przeżywać będzie stolica Ziemi Pionierów chwile kiedy to 33 misjonarzy, synów św. Alfonsa Liguorego pełnych ognia gorliwości, przeorze Kurytybę pługiem misyjnym, by japorzygotować pod zasiew łaski, by przyniosła stokrotny plon na żywot wieczny.

Misje św. to czas łaski, bo oto w tych błogosławionych dniach misjonarze pomni swego posłannictwa w myśl Chrystusa przez święte ćwiczenia i nauki zajadają na głębie serc naszych, by doznać z pomocą Bożą cudownego połowu dusz ludzkich, by każdego z osobna oświecić blaskiem prawd naszej świętej wiary, by uleczyć ze skażenia grzechowego czy niemocy oziębłości, by wszystkich mających wolę wyzwolić z niewoli szatana czy namiętności i skierować na jasną drogę zbawienia.

Weźmy więc czynny udział w misjach, bo ugory serc naszych może pokryte chwastem grzechu, czy zarosłe kąkolem wad czy nieujarzmionych namiętności. Misjonarze świętością swego poświęcenia i potęgą słowa, rzuca siębą pokoju i miłości przemieniając serca naszego w ogród wonnych cnót, jeśli skorzystamy z ich pracy dla dobra dusz naszych.

Pełni wdzięczności powinniśmy być dla J. E. Księdza Arcybiskupa Dom Emanuela Silveira D'Elboux, iż w trosce o zbawienie nasze sprowadził misjonarzy, co nie pomni trudów przyszedł do Kurytyby, by głosić, iż przybliżyło się królestwo Boże.

Bo tylko wtedy, kiedy odrodzeni zostaniemy we Krwi Chrystusowej w Sakramencie Pokuty, a posileni Chlebem mocnych w Komunii św. otworzy się przed nami po tych świętych misjach droga jasna i świetlana, prowadząca do nieba — do Boga.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

— WALKA Z RELIGIĄ —

Washington, (IC) — Departament Stanu w Washingtonie ogłosił drukiem obszerną pracę na temat sytuacji religijnej za żelazną kurtyną. Pieczętowanie na podstawie dokumentów przygotowane przez specjalistów dzieło przeznaczone jest do użytku rządowych biur oraz naukowców i pisarzy. Odkrywa ono i jasno demaskuje politykę komunizmu wobec religii.

Dokument udowadnia, że celem sowieckiej polityki w Rosji i podbitych przez komunizm krajach jest "całkowite zniszczenie religii", w szczególności religii katolickiej. Używane do tego celu metody różnią się w zależności od siły Kościoła katolickiego w poszczególnych krajach. I tak dokument stwierdza, że na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii, a również częściowo w Czechosłowacji, gdzie Kościół katolicki był słabszy, bolszewicy używają bezpośrednich drastycznych metod otwartej walki, zamknięcia seminarium, uwięzienia biskupów i kapłanów, wypędzenia

zakonników. Na miejsce kościelnych organizacji, zależnych bezpośrednio od Watykanu, komunistki zaprowadzają organizacje zależne od władzy państwowej i usiłują tworzyć "narodowe kościoły katolickie". Natomiast w Polsce, gdzie Kościół katolicki stanowi prawdziwą siłę moralną i odznacza się całkowitą jedynomyślnością Episkopatu i wiernych, komunizmowi nie udało się "złamać siły kościoła ani też dokonać wyłomu w jedności i integralności Episkopatu".

Pomimo różnych metod cel bolszewizmu jest wszędzie ten sam: zniszczenie niezależności kościołów, oderwanie ich od łąności z zachodem i z Watykanem oraz poddanie ich całkowitej kontroli państwowej na wzór cerkwi prawosławnej. Następnym krokiem jest używanie kościołów i organizacji religijnych do szerzenia ateistycznego komunizmu i bolszewizmu wśród podbitych narodów. Niechętnych i opornych komunistyczne reżimy usiłują zniszczyć.

Przyjęcie Biskupa Gawliny w Kanadzie

Montreal, (IC) — W niedzielę 17 sierpnia bieżącego roku przybył na lotnisko w Montrealu Jego Ekscelencja Ks. Biskup Józef Gawlina, opiekun Uchodźstwa Polskiego. Biskupowi witali serdecznie i entuzjastycznie przedstawiciele Polonii Kanadyjskiej i Uniwersytetu katolickiego oraz delegacje narodów z żelaznej kurtyny.

Następnego dnia Książę Biskup złożył oficjalną wizytę arcybiskupowi Paul Emile Léger, arcybiskupowi metropolii Montrealu. Wieczorem tego samego dnia Kongres Polonii Kanadyjskiej urządził publiczny bankiet, na którym biskup Gawlina przemawiał na temat obowiązków Polaków zagranicą. Dnia 19 bm. odbyło się zebranie stowarzyszenia polskich intelektualistów "Veritas", które omawiało szczegółowo zagadnienie "Uniwersytet i formacja osobowości intelektualisty". Główne referaty wygłosili: min. Tadeusz Romer, prof. T. Domaradzki i ks. biskup Gawlina.

Nadchodzące tygodnie biskupa

Gawliny będą bardzo pracowite i wypełnione wizytacjami oraz sprawami urzędowymi. Uniwersytet Montealeński zaprosił ks. Biskupa ze Mszą św. i kazaniem francuskim na 29 sierpnia dla Kongresu przedstawicieli Polonii Kanadyjskiej i Uniwersytetu katolickiego oraz delegacje narodów z żelaznej kurtyny.

Pomimo bardzo szczegółowego i pracowitego programu w Kanadzie biskup Gawlina załatwia osobiste sprawy, dotyczące uchodźstwa polskiego w całym świecie. W dniu 22 sierpnia biskup Gawlina zamianował ks. prof. Brunona Rychłowskiego, salezjanina, rektorem polskiej misji katolickiej w Chile.

ROZNIKA "CUDU nad WISŁĄ"

Dnia 18 sierpnia Unia Kulturalna Polaków w Brazylii Okręgu w São Paulo urządziła wieczór "Polsko-Brazylijski", poświęcony rocznicy "Cudu nad Wisłą". Uroczystość odbyła się w Klubie Szwarzarskim, przy licznych udziałach wybitnych przedstawicieli społeczeństwa brazylijskiego, placówek konsularnych, oraz zaprzyjaźnionych działaczy "zakurtnowych". Wypada w pierwszym rzędzie wymienić wśród gości, posła, pułkownika José Parfillo da Paz, występującego o charakterze przedstawiciela kol parlamentarnych oraz wojska; przedstawicieli świata intelektualnego i sfer uniwersyteckich: prof. dr. Henrique Tastaldi i prof. dr. Carlos Henrique Robertson Liberali; konsula generalnego Wenezueli p. Luiz Perez Bustamante, konsula litewskiego p. J. Poliszajta; prezesów organizacji "zakurtnowych" dr. Augustina Hila — Rumun; Mario Dantas — Litwin, Estefano Orszagh, inż. Peter a Nyiro, dr. George de Troiko — Węgry, redaktor Matias Neller przedstawiciela prasy miejscowej i szereg wybitnych gości.

Ze strony polskiej poza członkami działaczkami Unii wzięli udział w uroczystości miejscowi ks. dr. Antoni Łatka i ks. dyrektor Jan Kasprzyk. Zebranie zajął p. Włodzimierz B. Tucholski, witając obecnych i składając hołd Narodowi Brazylijskiemu za jego wielokoduszny i przyjazny stosunek do sprawy polskiej. Następnie p. prof. dr. Gustaw Załęcki wygłosił wspaniale opracowany referat o lokalności. Mówca zobrazował militarną i polityczną doniosłość zwycięstwa polskiego w r. 1920 nad bolszewikami zarówno z punktu widzenia polskiego, jak i europejskiego a nawet światowego; przedstawił błędy polityki światowej, która nie umiała wyciągnąć należytych wnio-

sków z doświadczeń Polskiej i z jej triumfalnego zwycięstwa, lecz skazały świat na drugą a pewnością i trzecią wojnę światową; wreszcie dał wyraz głębokiej wierze w odrodzenie wielkich sił moralnych, które ostatecznie dadzą zwycięstwo nad militarystycznym-komunistycznym i pozwolą wejść na drogę nowego lepszego życia. Wywody referenta przyjęte zostały przez obecnych z głębokim wzruszeniem i nagrodzone entuzjastycznymi oklaskami. Z kolei wygłosił szlachetne i piękne przemówienie poseł stanowy p. pułkownik dr. José Parfillo da Paz. Mówca robiąc pochlebną analizę duszy i charakteru polskiego, podniósł wybitne zasługi kolonii polskiej w Brazylii, poniesione okolo rozwoju kraju. Stwierdził w pięknym zdaniu: "Tyłko dobry Polak może być dobrym Brazylijczykiem, a każdy Brazylijczyk musi być szczerym przyjacielem: "Przyjaciele Polacy, pamiętajcie i admirał Polaków" i dacie sami i mówcie innym, że nie jesteście sami; macie wielu przyjaciół ale wśród nich całym sercem są z wami przede wszystkim Brazylijczycy".

"Wasza sprawa jest naszą sprawą, a nasza wspólne sprawą, która jest święta, zwycięża" "O to zwycięstwo my razem z wami kłękając przed Matką Boską Ostrobramską modlimy się, aby przyszło jak najrychlej". Wywody mówcy przerwa nie były entuzjastycznymi brawami. Szereg przedstawicieli innych narodów i kolonii składało przedstawicielom Unii okazyjne życzenia.

Po części oficjalnej odbyła się część towarzyska, w której miejscowe władze Unii z p. Sekretarzem Okręgowym Wacławem Średnickim na czele, podejmowały gości lampką wina. Cała uroczystość wypadła bardzo imponująco.

H. W.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W TOWARZYSTWIE POLSKIM im. J. PIŁSUDSKIEGO w S. PAULO

W dniu 16 sierpnia br., odbyła się o godz. 20.30 w siedzibie Towarzystwa uroczysta Akademia w rocznicę Cudu nad Wisłą i Święta Żołnierza Polskiego.

Sala jak zwykle wypełniona po brzegi, wśród gości widzimy proboszcza kolonii polskiej w S. Paulo, ks. Dra Antoniego Łatkę, pik. dypl. Aleksandra Myszkowskiego, b. d-ę bohatera 13 Dyw. piech. z czasów kampanii wrześniowej i wielu innych członków kolonii polskiej i naszego Towarzystwa.

Akademii rozpoczęło powitanie zebranych przez prezesa Tow. p. Stan. Hamulskiego, oraz podanie programu Akademii, który zainaugurowały Hymny Narodowe.

Skościł wygłosił przemówienie P. Dr. Karol Polakiewicz w którym złożył hołd pamięci tyłu pokoleń żołnierskich; czesał to święto — mówił — należy zastanowić się nad znaczeniem czynu żołnierskiego w dziejach polskich, wyciągnąć wnioski i nauki na przyszłość. Siega myśl do lat 1914 r. kiedy zjawia się Józef Piłsudski, który uznał, że wywalczenie Niepodległości Polski winno być wynikiem przede wszystkim własnego polskiego wysiłku. Jednym słowem, Józef Piłsudski dał Polsce żołnierza. Tworzy tego żołnierza we Lwowie i Krakowie, z pomocą młodzieży robotniczej, ludowej i inteligencji zorganizowanej w polskich związkach niepodległościowych. I kiedy nadchodzi historyczna chwila w sierpniu 1914 roku Józef Piłsudski mógł wysłać z Krakowa pierwszy oddział Żołnierzy Polskich na bój z Rosją. Odczytał następnie prelegent pierwszy rozkaz wojskowy do tego oddziału. Ta 1-sza Kompania Kadrowa rozrosła się w trzy brygady Legionów, które w boju okrywały chwałą polskie sztandary. Siła ta wojskowa aczkolwiek szczupła daje podstawy do prowadzenia samodzielnej polityki polskiej wobec państw centralnych. Równocześnie we Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych działają wybitni Polacy jak Paderewski, Dmowski. Nadchodzi rok 1917, rewolucja w Rosji, r. 1918 klęska Niemiec i traktat wersalski. Po 150 latach niewoli odradza się Państwo Polskie. Piłsudski i gen. Sosnkowski wracają z wzięcia magdeburckiego, Piłsudski przede wszystkim organizuje wojsko. Legiony stanowią jego kadry i Polska jak zwykle postawiona sobie zaczyna walczyć o swe granice. Tymczasem krwawa dyktatura rosyjska, dąży do roztożenia swego panowania nad zniszczoną Europą i światem. Piłsudski i Polacy widząc grożące niebezpieczeństwo, uprzedzają uderzenie bolszewickie wkraczając na Ukrainę. Rozpoczyna się wojna polsko - bolszewicka zakończona wielkopomnym zwycięstwem pod Warszawą. Ambasador angielski w Londynie lord d'Abemron nazywa zwycięstwo pod Warszawą 18-tą

największą bitwą w dziejach świata. Zmieniła bieg historii świata i uratowała cywilizację od zagłady. Żołnierz polski pod wodzą Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego odnosi zwycięstwo przy ofiarnej pomocy całego społeczeństwa, przy widocznej Opatrności boskiej i okrywa sztandary Armii Polskiej nigdy niegasnąca sława. Następuje 18 lat życia i pracy w odrodzonym Państwie polskim.

Zbyt świezo mamy w pamięci świadectwo i słowa o wojnie polsko-niemieckiej gen. Sosnkowskiego aby kusić się na nowe okręślenia i stwierdzenia. Armia polska w 1939 r. osamotniona walczy z wielokrotną przewagą liczebną Niemców. Stawia opór zwycięski w wielu bitwach by uleść ostatecznie zaatakowana z tyłu przez wojska bolszewickie.

Ale mimo wszystko Żołnierz Polski zjawia się w drugiej wojnie światowej na wszystkich frontach walki, walczy jak to Żołnierz Polski potrafi. Od tej chwili jak stwierdza tutaj ostatni Naczelnny Wódz może śmiało każdemu spojrzeć w oczy, z wiarą w przyszłość.

Święto Żołnierza Polskiego to tak to święto Młodziży Polskiej, boć to ona zawsze tym żołnierzem była. Powiedzieć musimy więcej Święto Żołnierza Polskiego to święto nas wszystkich obywateli polskich, bo dziś wszyscy jesteśmy żołnierzem polskim, że z pomocą i błogosławieństwem Bożym, ofiarną, zdyscyplinowaną pracą osiągniemy nasz jedyny cel: WOLNĄ POLSKĘ!

Huczne brawa były nagrodą dla prelegenta za bardzo głęboko ujęty referat.

Następnie prezes Towarzystwa dziękując serdecznie Dr. Karolowi Polakiewiczowi za wygłoszenie tak pięknego przemówienia, przypomniał o wysiłku i nakazie pracy jaką ciąży na każdym z nas na obczyźnie. Wspomniał o konieczności zgody, o zaniechaniu wszelkich swarów i nieporozumień, które osłabiają nasze siły, kiedy przed nami taki ogrom pracy. — Następnie odczytał szlachetny projekt POMNIK ŚWIADCZEŃ SPOŁECZNYCH, podanych przez p. Stanisława Hessla w związku z przebudową domu Towarzystwa, który tak ujął zebranych na ostatnim Walnym Zebraniu Pótrocznym członków Towarzystwa, że zdeklarowano przeszło Cr. 100.000 — na przebudowę, mimo, że jeszcze akcja pełna w tym kierunku nie ruszyła z miejsca, ze względu na opracowanie odpowiedniego regulaminu. Ponadto prezes Towarzystwa odczytał zaproszenie Duszpasterstwa Polskiego w São Paulo do wzięcia udziału w nabożeństwie i Akademii z okazji ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi w rocznicę Cudu nad Wisłą.

Jako następny punkt programu odegrano pełną z życia i humoru komedię młodego autora Zbigniewa Sądka pt. "Markietanki" w wykonaniu Koła scenicznego Towarzystwa w bardzo starannej reżyserii p. mec. Mariana Michalskiego. — Recenzję z przedstawienia podamy w przyszłym numerze.

Akademii zakończyła zabawa tańcowa urządzona staraniem Koła Młodych Towarzystwa.

UCZESTNIK

Ś. † P.

FELIKS BILICKI

Dnia 26 sierpnia b.r. zmarł w Rio Claro Feliks Bilicki w wieku lat 72 — urodzony w Polsce. Zaopatrzone Ostatnimi Sakramentami pozostał w smutku żonę Katarzynę — 4 synów; 3 córki — wnuków, Krewnych i Znajomych. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach wierznych. Wszystkim, którzy wzięli udział w tej smutnej ceremonii składamy serdeczne: "Bóg zapłać"

RODZINA

Ś. † P.

S. P. WŁADYSŁAW BILIŃSKI

Dnia 30 ub. m. w szpitalu Santa Casa w Kurytybie, zmarł po ciężkiej i długiej chorobie, zaopatrzone Ostatnimi Św. Sakramentami, nasz Rodak Władysław Biliński, podchorąży z Armii Andersa, w wieku lat 35. Pogrzeb odbył się w niedzielę, dnia 31 ub. m.; jego zwłoki złożono na cmentarzu Agua Verde w Kurytybie.

Wszystkim Rodakom, którzy wzięli udział w tej smutnej ceremonii, składamy serdeczne "Bóg zapłać!"

Msza św. za śp. Władysława zostanie odprawiona dnia 13. IX. o godz. 7-mej w kościele Św. Wincentego.

Wdowa Jadwiga Bilińska i Dzieci.

Ś. † P.

S. P. ZOFIA GBUR

W Iratii, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzone Ostatnimi Św. Sakramentami, zmarła dnia 20 sierpnia b. r. Zofia Gbur (Gobór), dożywszy 78 lat życia, a pozostawiając w nieutulonym żalu i smutku 3 córki, 4 synów, a doczekała się 46 wnuków i 9 prawnuków.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie s. p. Zofii, składamy w imieniu Rodziny serdeczne "Bóg Zapłać!"

Zięć Wawrzyniec Wałęga.

Ś. † P.

JÓZEF LAUBER

Po długich i ciężkich cierpieniach zeszedł z tego świata 29 lipca b. r. w Guaragi s.p. Józef Lauber, w wieku około 65 lat, zastawiając w nieutulonym żalu żonę Zofię, brata Andrzeja, dwóch synów i cztery córki. Zmarły pochodził z Candida de Abreu — Ivai, a do Guaragi przeprowadził się w kwietniu b. r.

Zamieszkał w Candida de Abreu synowie i córki, składają na tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ich Ojca.

KSIAŻKI DO NABOŻEŃSTWA

"Jezu, bądź ze mną" drobny druk, oprawne, cena Cr.20,00.

"Jezu, bądź ze mną" duży druk, oprawne, cena Cr. 25,00;

"Karty Apostołów Modlitwy" Cr. 2,00; w języku portugalskim Cr. 1,50;

Do nabycia w Redakcji "Ludu".

OGŁOSZENIE!

Potrzebna do São Paulo samodzielna Polka, od zaraz, do pracy w domu o dwóch osobach. Może być ułanna, lecz: pracowita, grzeszna, religijna, czysta. Warunki do umowy. Wynagrodzenie dobre. Traktowanie życzliwe. Katolicka rodzina. Adres: São Paulo, Caixa Postal 7735

RADIO POLSKIE "SWIT"

— D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,15 (8,15 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 560 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"

JADWIGA KORECKA

OSTATNI WYNALAZEK

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

(23)

—Prędko gwiazdka, a ja tak bym chciał spędzić ją z Tobą! Kto wie, czy to nie będą nasze pierwsze i ostatnie święta.

— Dlaczego?

— Bo mam przeczuć, że wbrew głosowi serca, tylko dla obowiązku, pójdiesz za mężem. Ja słyszę, jak mówisz... jestem mu potrzebna, on cierpi, jest ojcem Jasia i t. d." Dlaczego proszę Cię bardzo — daruj mi te święta!

— A może pójść za Tobą? Ja przecież sama niewiem, kobieta tak rzadko rozumie logicznie, a serce, serce nigdy nie ma logiki.

— Wierz, że byłbym szczęśliwy, ale czy ty możesz wiedzieć, co poczujesz, gdy zobaczysz męża?

— Wiem, liłość.

—Liłość u kobiety jest odmianą miłości.

— Ja kocham Ciebie.

— Powiesz mi to wówczas, gdy staniesz między nami.

—Dobrze, Robercie, nie zrobię tego teraz, ale po świętach...

— Potem zrobisz, jak będziesz uważała za potrzebne. Ja nie chcę tu wpływać na Twoją decyzję. Dziękuję Ci, Ewuś!

— Nie będziemy zatruwać sobie tych świąt.

— Będziesz znowu wesoła, jak byłaś przed wyjazdem z Unii Południowej. Spędzimy te radosne święta razem, a potem zobaczymy jak los pokieruje naszym życiem. Ja wierzę, że jeżeli spotkałaś mnie na swojej drodze, to nie dlatego, abym miał odejść złamany i zawiedziony. To będzie nasza wspólna droga życia.

— Czy nie chciałabyś wyruszyć ze mną na miasto? Musimy się rozjeżdżać i pomyśleć o prezentach na Gwiazdke.

— Chcesz coś kupić dla Jasia? A

może to lepiej załatwią moi rodzice? Wątpię abyś coś znalazła dla ce? Wątpię abyś coś znalazła dla kupiła cały ekwipunek narciarski.

— Jaki ty jesteś kochany. Dziękuję Ci serdecznie. Może tak będzie lepiej. Poproszę by mu kupił zegarek na rękę. To było jego marzeniem. Lecz chciałabym wybrać coś dla Twoich rodziców. Jest tu jeden sklep, gdzie za obcą walutę sprzedają bardzo ładne i wartościowe rzeczy — pozostałości po dawno zmasakrowanej arystokracji. Zobaczysz tam naprawdę cudne rzeczy. Ja już parę razy to oglądałam. Wiem ruszamy?

Wyszli na miasto. Śnieg wciąż padał, zaścieniając chodniki coraz nowym dywanem i tak białszym, że trudno było patrzeć. W mroźnym powietrzu była jędrność, świeżość, która w człowieku budzi niewytłumaczoną radość i chęć do życia. Ewa miała na sobie nabyte niedawno futro i z dziecinną próżnością przyglądała się w oknach sklepów.

Poszli do centrum miasta i weszli do magazynu; Robert był zaskoczony bogactwem i niebawym artyzmem pokazywanych rzeczy. Ceny też były warte podziwu, ale za to można było nabyć okazy naprawdę muzealne.

Po długich wyborach, Ewa zdecydowała kupić dla Matki Roberta piękny komplet do czesania, składający się ze szczotki do włosów, grzebieni i lustra wykonanej artystycznie z kości słoniowej. Dla ojca kupiła szachy, też bardzo wartościowe.

— Będą grali razem z Jasiem — powiedziała, gdy Robert nie chciał jej pozwolić na tak znaczny wydatek.

Kupili jeszcze parę drobiazków

dla znajomych, w drodze powrotnej wstąpili do kina. Gdy wrócili, była już noc. Szli milcząc, przytuleni do siebie, lecz myśli wróciły znowu i zaszepiły czoła.

— Robercie, o czym myślisz?

— A ty?

— Ja pierwsza zapytałam, więc musisz mi odpowiedzieć.

— Myślę o granicach, gdzie kończy się obowiązek, a zaczyna się ofiara. Czy jesteś pewna, gdyby tak ty byłaś w jego sytuacji, a on na wolności — czy byłby ci wierny po 10 latach rozłąki?

—Z pewnością, że nie. Jeżeli będąc ze mną przez lekkomyślność z nadmiaru wolnego czasu, potrafił pójść boczna ścieżką dla urozmaicenia swego życia — bo się tak tłumaczył — to napewno nie potrafiłby tęsknić i być wiernym przez tyle lat.

— Więc całkiem naprosto masz te wyrzuty sumienia i robisz sobie stałe wymówki. Przecież nie jesteś temu winna, że tak tragicznie ułożyło się jego życie. Zgadzasz się, że trzeba mu pomóc, ale to przecież jest nonsensem. Chyba, że mnie tak bardzo nie kochasz.

— Przecież dobrze wiesz, że ciebie kocham, a jeżeli kocham, to całą duszą, całą swoją istotą. Dałeś mi znowu chęć do życia, dałeś mi szczęście i radość — jestem Ci za to bezgranicznie wdzięczna. Ja myślę, Robercie, że my naprosto się martwimy i zatruwamy sobie życie, bo przyszłość może być inną niż ją sobie wyobrażamy i sama przyniesie rozwiązanie zakłanej sytuacji.

Najpierw muszę go zwolnić i z nim się zabaczyć. To nieuniknione.

— Jak to zrobisz?

— Od matki otrzymałam jego adres. Wyszukałam na mapie miejsce obozu i wiem dokładnie, gdzie się znajduje. Jest to około 18 godzin jazdy koleją, a potem jeszcze 20 mil wąskotorówką w głąb lasu. Jest to ogromny obóz i znalazłem go nie będzie trudno. Będę musiała zrobić sobie zastrzyk, bo wiesz, że za nami śledzą, więc najlepiej gdy pojedą niewidzialna. W tym celu mam zostawionych dla siebie kilkadziesiąt cm3 płynu. Odszukam

męża, zrobię mu także zastrzyk i powróćmy do stolicy.

To chyba nie będzie trudne w wykonaniu. Następnie w podobny sposób będzie mógł opuścić Unię pomocną, chodzi jedynie o wyrobienie dla niego dokumentów, lecz mam nadzieję, że nasz szef mi pomoże.

— Wiesz, że pociągi tutaj są przepelnione — więc trudno ci będzie zachować się odpowiednio w tej ciżbie ludzi.

— Już się informowałam. Są pociągi specjalne i sypialne wagony. Odjadę właśnie takim wagonem.

— Czy nie mógłbym ci towarzyszyć?

— O nie. Wolę być samą. Możemy łatwo się zgubić, a w razie czego, nie znając języka, naprawdę będziesz miał kłopot no i straszne przykrości w ambasadzie. Zresztą minister się nigdy nie zgodzi.

— Ale on się nie zgadza stanowczo i na twoją podróż.

— To prawda, ale zapominasz, że ja jestem poniekąd uprzywilejowaną osobą i mogę sobie pozwolić na pewne wybrki.

— Krótko mówiąc: "Quod licet Jovi non licet bovi".

— Właśnie. Zresztą nie jestem jeszcze zdecydowana co do terminu, bo chodzi mi też o pogodę. Wolę jechać jak miną mrozy i będzie dłuższa przerwa w zebraniach Rady.

— Znowu te dni niepokoju. Nie możesz wyobrazić jak okropne jest takie wyczekiwanie w zupełnej nieświadomości sytuacji. Rozmaite myśli, przypuszczenia, i to zawsze najgorsze, zatruwają i dzień i noc.

— Ja wiem, lecz cóż mogę na to poradzić? To prawda, że tysiąc razy jest gorzej temu kto oczekuje w bezczynności. Ja przeżyłam nie raz takie chwile.

— W każdym bądź razie w tym roku nie ruszysz w tą niebezpieczną podróż?

— Tak, napewno. Ale gdzieś w końcu stycznia, lub w lutym, a może nawet w marcu — zależnie od pogody. Nie myślmy o tym więcej, lepiej pomówmy o Gwiazdce. To takie uroczę święta, takie radosne i pełne świętości.

Zaczęli więc omawiać najrozmaitsze sprawy dotyczące się Gwiazdki i tak przejechali się kwestią zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, że wrócili do domu pełni świętecznego nastroju i cichej radości.

XVIII.

Przyszły cudne dni Bożego Narodzenia niosąc ze sobą radość i cichy czar tradycji. Dzięki ograniczeniu życia towarzyskiego na terenie stolicy, członkowie ambasady tworzyli jedną rodzinę pod wspólnym dachem i zbliżyli się do siebie mimowoli. W tej miłej i serdecznej atmosferze minęły uroczyste dni niosąc ze sobą moc miłych niespodzianek. Ewa otrzymała szereg bardzo wartościowych prezentów, a Jasio przysłał piękny album pełen amatorskich zdjęć z jego szkolnego życia. Prezent Roberta choć sprawił jej radość wywołał jednak pewne zamieszanie — był to cudny pierścionek z iskrzącym się brylantem.

— Robercie, przecież to zbyt kosztowna rzecz — nie mogę tego przyjąć, nie mogę tego nosić.

— Uważam to jako pierścionek zaręczynowy. Sprawisz mi ból i przykrość jeżeli będziesz kwestionowała.

— Nie jestem wolną.

— Służ cywilny nie jest wielką przeszkodą.

— Zrozumiem...

— Ja rozumiem wszystko. Spełnisz swój obowiązek, a potem będziemy razem.

— Wiesz, że o tem marzę tak samo jak i ty, ale...

Nie dał jej mówić, nie chciał o ją włożyć choć czuła się głupio w niczym słysząc. Pierścionek musiałostosunku do kolegów, nie mogąc stanowczo potwierdzić ich domysłów. (C. d. n.)

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Biuro przy ulicy 15 de novembro,

548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

JAK POWSTAŁA WARSZAWA

Zagadnienie, jak powstała Warszawa od dawna zajmowała uczonych polskich.

Przedmiotem dyskusji są w chwili obecnej twierdzenia Juliana Gomulickiego, który na podstawie własnych dociekań próbuje obliczyć szereg obowiązujących dotychczas te i stawia nowe.

Gomulicki wraca do legendarnej tezy, iż nazwa Warszawa pochodzi od imienia Warsz. Okazuje się, iż tradycyjne to mniemanie potwierdza się w świetle dokumentów. Udało się mianowicie ustalić, że w XII wieku dziedzina, na której później wyrosła Warszawa, władali z nadania książęcego Radzice, u których Warsz jest imieniem rodowym. Stąd Warszawa, później Warszawa. Tym samym Gomulicki dowodzi autentyczności osoby Warsza.

W XIII wieku Warsze Rowicze wycofali się do swoich rodowych stron, Rawy Mazowieckiej, ich dziedzina powróciła do księcia, ale nazwa pozostała. Co to jest dowód ostateczny?

Prof. Geysztor nie podważa zasadniczo twierdzenia, ale przytacza przykłady, wskazujące na to, że nazwa "Warszawa" niekoniecznie musi być związana z rodowym imieniem mazowieckim. Oto prof. Geysztor badając archiwa Lubeki natrafił na ślady licznych stosunków tego miasta z Warszawą w wieku XIII. Okazało się jednak, że była to zapewne inna Warszawa i że leżała w Meklemburgii, gdzie o Warszach Rawiczych nikt nie słyszał. Inna Warszawa znajdowała się znowu w Peloponezie, jako ślad osadnictwa słowiańskiego.

Gdzie leżał pierwotny gród? Gomulicki mówi o Jazdowie, nabytym od najstarszej spośród znanych tułtejszych rodzin, Ciolków, którzy następnie przenieśli się do Powsina, książę mazowiecki założył swój zamczek w Jazdowie. Szybko jednak Jazdów zeszedł na plan dalszy, na rzecz nowego ośrodka, który należy traktować jako właściwy początek warszawski (w miejscu obecnego zamku) kaplica książęca (w miejscu obecnej katedry) i wieś. Te wszystkie trzy elementy stworzone jednocześnie jako całość. Tutaj Gomulicki obala ugruntowaną tezę, potrzymywaną dzisiaj zwłaszcza przez badacza Ciesiłę, jakoby pier-

wotną Warszawą było właśnie nowe, nie zaś Stare Miasto.

NAJSTARSZY KOŚCIÓŁ WARSZAWY

Teza znajduje oparcie w twierdzeniu, iż nowomiejski kościół (nie istniejący dziś kościół św. Jerzego) jest najstarszy spośród warszawskich kościołów. Otóż Gomulicki przypuszcza szturm na to z dawna przyjęte mniemanie.

—Skąd — mówi — wzięło się tutaj wezwanie św. Jerzego tak rzadko w Polsce spotykane? Zdaniem Gomulickiego jest to ślad penetracji kościoła wschodniego na Mazowsze. Kościół świętojerski miałaby założony w latach 1313 — 1339 zoną księcia mazowieckiego Trojdena, księżniczka halicka, córka księcia halickiego Jerzego i matka również Jerzego. Z tego wynikałoby, iż kościół św. Jerzego powstał później niż katedra, oraz starszy jeszcze kościół na Solcu, który wybudowano na początku XIII w., Kościół ten rozpadł się ze starości już w XVI wieku.

Podnoszą się wątpliwości. Czy rzeczywiście wystąpił tu osobobny przypadek wpływu wschodniego w zdecydowanie zachodnim kościele mazowieckim? Wezwanie św. Jerzego spotyka się w Polsce istotnie bardzo rzadko, ale jeżeli, to właśnie w czasach najdawniejszych.

ZAŁOGA KOLUMBA

składała się z porządnych ludzi

Większość historyków, opisujących wyprawę Krzysztofa Kolumba zwykło wyrażać się pogardliwie o jego załodze. Kolumb, według tych historyków, rekrutował swą załogę spośród mętów społecznych i zwolnionych z więzienia przestępców. Okazuje się, że te opinie są zwykłą potwarzą. Zniestawiona załoga doczekała się wreszcie pełnej rehabilitacji.

Latem 1911 roku przybyła na urlop do Seville młoda Amerykanka Alice Bach Gould i zwyczaem wzystkich turystów odwiedziła miejscowe muzeum, t. zw. Wielkie Archiwum Indii. Zaczęła przeglądać stare zapiski i dziennik okrętowy Kolumba i nawet nie spostrzegła

NA KRAKOWSKIM PRZEDMIEŚCIU

Gomulicki zmierza do dalszej lokalizacji poszczególnych elementów początkowej Warszawy. A więc zamek, najpierw drewniany, od XIV wieku murowany. Jeszcze w XVI wieku niektóre partie były drewniane. Kaplica książęca — tam gdzie dziś katedra. Natomiast folwark książęcy założony w wyniku wielkiej reformy rolnej XIII wieku, znajdował się na miejscu późniejszego pałacu kazimierzowskiego (teren Uniwersytetu). Główny budynek dworski istniał od wieku XV. Poniżej znajdował się przewóz przez Wisłę i przystań rzeczna naprzeciwko Kamiona.

Gdzie mieściła się wieś? Według zwyczajmu musiała leżeć gdzieś w pobliżu dworu, drogi i przewozu. Trakt przebiegał osi Krakowskiego Przedmieścia. Według danych historycznych, książę w r. 1402 darował 12 zagrod kolegiacie św. Jana. Zagrody te leżały wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, pomiędzy ulicą Bednarską a Karmelitami. Byłaby to więc dawna wieś Warszawska!

Tu znowu inni badacze podnoszą zastrzeżenia. Być może, wieś tutaj leżała. Ale czy tu był początek Warszawy? Wyniki badań archeologicznych wskazują na to, iż osadnictwo najpierw grupowało się na Pradze, a więc, że Praga jest starsza od lewobrzeżnej Warszawy!

wum, a dotyczącej Pedro de Lope, o którym historycy sądzili, że był postacią zmyśloną.

Alice Gould ustaliła, że załoga "Świętej Marii" składała się z 89 ludzi, z których tylko czterech było w swym życiu w pobliżu więzienia, ale ani jeden nie był skazanym jakimkolwiek wyrokiem. Zyciorusy każdego z towarzyszy Kolumba znalazł się w książce p. Gould.

Autorka ma tylko jedno zmartwienie. Obawia się, że może jej nie starczy życia na dokonanie dzieła. Obawie tej dała wyraz w czasie wręczenia jej krzyża Izabeli Katolickiej przez hiszpańskiego ministra oświaty Ruiz Jimenezia.

— Cóż za piękny krzyż, co za wspaniała uroczystość! Jestem głęboko wzruszona, ale ja mam tylko jedno pragnienie w życiu. Modłę się o odrobienie więcej czasu tutaj na ziemi, bym mogła skończyć moją pracę.

POLKNAK 40 NOŻYKÓW W SZPITALU

Na niezwykle oryginalny pomysł, który lekarzom sprawił wiele kłopotu, wpadł William Hinkle, lat 19. Polknął on 40 nożyków do golenia.

Lekarze prześwietlili młodzieńca i stwierdzili, że część nożyków znajduje się w żołądku, lecz nie byli w stanie doliczyć się wszystkich.

Hinkle przybył sam do szpitala takśwowa. W szpitalu powiatowym nie chcieli go początkowo przyjąć, ponieważ wyglądał na zdrowego człowieka. Dopiero po dłuższej rozmowie uwierzono mu, iż jest człowiekiem z 40 nożykami w brzuchu.

Hinkle nie chce powiedzieć, co go skłoniło do takiego cyrkowego wyczynu.

"WIERNY" PIES

Dużego rozgłosu nabrała w Ameryce historia psa, który przybył przed miesiącem do Spring City (stan Missouri) i nie chciał odejść od opuszczonego i zalanego wodą sztybu kopalni. Ludzie z zachowania psa wynioskowali, że jego pan wpadł prawdopodobnie do sztybu i zatonął. Zgłosili się liczni ochotnicy, którzy zaczęli pompować wodę z sztybu. Tysiące ludzi przybyło do Spring City aby oglądać akcję ratowniczą i wernego psa.

Dziś rano zmpęeni ratownicy wypompowali ostatnią kroplę wody z sztybu. Na dnie znaleziono... małą kość.

PERFUMOWANY DZIENNIK

Wydawany w Saragossie dziennik "Heraldo de Aragon" wydrukował 50 tysięcy egzemplarzy nakładu farbą drukarską pomieszczaną z wodą kolońską. Była to reklama fabryki perfum dla uczczenia święta Maryi Magdaleny (22 lipca), patronki hiszpańskich fabrykantów perfum. Egzemplarze dziennika wydzielają silny zapach, który trwał kilka godzin.

4-LETNIA DZIEWCZYNIKA UMIERA NA UWIAJ STARCZY

W klinice uniwersyteckiej uniwersytetu w Chicago dogorywa 4-letnia dziewczynka chora na uwiąd starczy. Doktorzy są bezsilni i podkreślają, że jest to bardzo rzadka choroba wśród dzieci. Dziewczynka waży 7 funtów i 12 uncji i przywieziono ją do szpitala, gdy miała dwa miesiące. Od tego czasu nie opuszcza ona szpitala. Dziewczynka ma zwłędła, pomarszczoną skórę i jest prawie śyśa. Ma tylko 24 cale wysokości i nosi ubranie i buciki lalki.

OKRUCIENSTWO WOBEC KONI

Policja francuska rozpoczęła dochodzenie w sprawie okrutnego sposobu zabijania koni. Większość koni przeznaczonych na ubój we Francji importowana jest z W. Brytanii oraz Irlandii. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt we Francji stwierdza, że konie zabijane są elektrycznością w oczach innych koni czekających na egzekucję. Konie przeznaczone na ubój przechodzą przez hale, w których wiszą krwawe strzępy mięsa końskiego.

NA WESOŁO

MA ŚWIADECTWO

Pewien Amerykanin mieszkający w stanie Alabama po wypisaniu się z zakładu psychiatrycznego zgłosił swą kandydaturę do Kongresu. Rozpoczął swą kampanię pod hasłem: "Jestem jedynym działaczem politycznym w stanie Alabama, posiadającym zaświadczenie, że nie jestem wariatem."

RÓŻNICA

— Więc odmawia mi pani, panno Jadziu. Nie chce pani zostać moją żoną?

— Więc nie powiedziałaś. To zupełnie co innego. Przecież pan pytał mnie czy chcę zostać pańską na zawsze.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 89, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

ESCRITORIO TÉCNICO

J. FICINIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N° 50
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

**Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"**

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Paranie jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N° 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Pracuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach lokalowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo").

Bawelna, sztuka 10-cio metrowa za Cr\$ 44,00
"Chita Popular" za Cr\$ 3,90 metr — "Linon" za Cr\$ 5,90 metr
"Riscado" za Cr\$ 3,90 metr — Cretony za Cr\$ 19,50 metr
Nakrycia od Cr\$ 29,00

TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH

"CASAS PERNAMBUCANAS"

GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ

PRAÇA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

"A VENCEDORA"

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

— Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie —

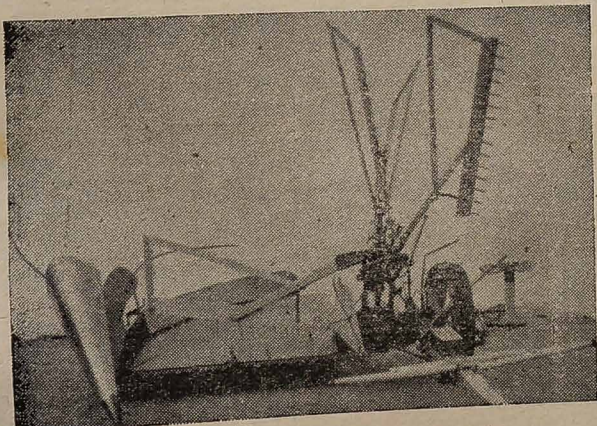
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe,

mleczne, gumowe itp.

TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

NADESZŁY POLSKIE ŻNIWIARKI

DO ŻYTA I PSZENICY



WYŁACZNY DOSTAWCA
NA PARANĘ — STA. CATARINÉ I RIO GRANDE DO SUL

*** ISAAC MEHLER ***

RUA MONSIEUR CELSO, 132

FONE 2428 — END. TELEGR.: "MOINHOS" PARANA
CURITIBA

**Sumiennie wykonuje się
recepty okulistów
OTICA CURITIBA**

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-jej do 5-jej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wesytkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av João Pessoa, 68.

Przyjmuje od 11-jej do 12 i od 3-jej do 5-jej. Telefon 4527.

Rezydencja: Com. Araujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

DR. HYGINO A. TEMPSKI

ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym

Rezydencja:

Rua Engenheiro Rebouças, 600

Wyjeżdża na zawołanie.

DR STANISŁAW BEMBEN

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody

Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras

Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro — Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcideo 881 — CURITIBA

WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.

RUA SALDANHA MARINHO, 593

CURITIBA

Chirurg - Dentysta

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU

Zegarki - Bizuteria - Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Riachuelo, 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont,

728 — Telefon 9-3-2.

PONTA GROSSA — Parana

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,

szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115

CURITIBA — PARANA

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-jej do 12-jej i od 4-jej do 6-jej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,

RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3330 — Telefon 677

CASA DE SAÚDE**Dr. Moysés Paciornik**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1200-0000.

Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15,

SUISSA e POPULAR w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA

— NA CAŁY STAN PARANA —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaréssimo, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal. —

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 220,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

MOVEIS CIMO

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala

Urządzenia, biór, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.

Skład: RUA BARAO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 328 - CURITIBA

ZBIÓR KUKURUDZY

Z NAWOZAMI

BEZ NAWOZÓW

FÁBRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN & CIA. LTDA.

AVENIDA CAPANEMA, 155 — 191 — CURITIBA

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332

Kompletny wybór w nawozach mieszanych zwykłych. Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.

CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.

Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

« ROCHEDO »

Z POLSKI I O POLSCE

NARÓD POLSKI W OBRONIE SWEJ WOLNOŚCI

LEGALNY RZĄD NA WYGNANIU — PAŃSTWA, KTÓRE GO UZNAJĄ — NAJLICZNIEJSZA POLSKA EMIGRACJA POLITYCZNA — NAWIĄZANIE WSPÓŁPRACY Z UJARMIONYMI NARODAMI PRZEZ ROSJĘ, — KIEDY ZAŚWITA JUTRZENKA WOLNOŚCI

Polska konstytucja z roku 1935 brała pod uwagę możliwość agresji ze strony jednego ze swych potężnych sąsiadów: hitlerowskich Niemiec lub Rosji sowieckiej, a także okupacja kraju przez wroga. Z tego powodu konstytucja przewidywała, że w razie, gdyby rząd musiał opuścić kraj z przymusu i gdyby wolne wybory nowych władz nie mogły się w Polsce odbyć w czasie przewidzianym przez ustawę, okres urzędowania Prezydenta zostaby przedłużony aż do ustania niemożliwych warunków. Prezydent otrzymał również prawo wyznaczenia swego następcy w tym okresie.

Dlatego, pomimo pro-sowieckiego rządu, panującego obecnie w Polsce pod opieką bagietów sowieckich — Polacy posiadają zagranicą swego legalnego Prezydenta i swój legalny rząd. Od 9-go czerwca 1947 r. rząd Prezydenta Polski sprawuje August Zaleski, jeden z wybitnych dyplomatów polskich, który przez długie lata był ministrem spraw zagranicznych, a w roku 1930 przewodniczącym Rady Ligi Narodów.

W lipcu 1945 r. wielkie mocarstwa cofnęły uznanie rządowi polskiemu na wygnaniu. Rząd ten jest ciągle jeszcze oficjalnie uznawany przez Watykan, Irlandię, Hiszpanię, Kubę i Liban. Gdy jedno z wielkich mocarstw naciskało na Liban, by cofnął uznanie rządowi polskiemu na wygnaniu, pewien znany dyplomata libański w ten sposób uzasadnił odmowę: "Liban jest małym państwem i my nie wywieramy żadnego wpływu na bieg wydarzeń międzynarodowych. Chcemy jednak dowiedzieć naszej 'wielkości' w ten sposób, że wstrzymujemy się od dorzucenia naszego udziału do tej olbrzymiej krzywdy, która została wyrządzona naszemu wiernemu sprzymierzeńcowi polskiemu".

Emigracja polska jest najliczniejszą ze wszystkich emigracji powojennych. Trzon jej stanowią byli wojskowi polscy, którzy dzielnie walczyli w czasie ostatniej wojny i którzy zdecydowanie stanęli przy zasadach, o które walczyli. Są oni obecnie zorganizowani w stowarzyszeniach pułkowych oraz w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. Za swego przewodniczącą uważają gen. Andersa, który stoi na czele polskiego obozu niepodległościowego. General Anders pracuje w ścisłym porozumieniu z Prezydentem Zaleskim.

Mniejsze znaczenie przedstawiają na wygnaniu partie polityczne, które z biegiem czasu i z powodu swego zupełnego odcięcia od Kraju straciły kontakt z życiem Polaków w Polsce. Wszyscy Polacy na wygnaniu mają jeden wspólny cel: odzyskanie niepodległości przez Polskę i pełnych praw obywatelskich przez Polaków. Wszyscy oni zgadzają się, że tylko większość ludności w kraju będzie miała prawo decydować o przyszłej organizacji państwa, zapomocą wolnego wyrażenia swego wyboru. Jeżeli chodzi o taktykę, są oczywiście różne niezgodności w opiniach. Dotyczy one jednak raczej "zasad" niż "problemów". Tarcia, dające się dzisiaj zauważyć wśród polskiej emigracji politycznej, są wynikiem niemożliwych warunków życia na wygnaniu i prawdopodobnie znikną skoro tylko naród polski powróci do swej dawnej rzeczywistości i swych obowiązków. Tak było w czasie ostatniej wojny, gdy Polacy utworzyli w swej okupowanej Ojczyźnie jeden zwarty i jednorodny front, który wzbudził podziw świata.

Cofnięcie uznania obecnemu rządowi komunistycznemu w Warszawie jest tylko kwestią czasu. Nie można się już dłużej ludzi co do Bieruta i jego współpracowników, gdyż wiadomo ogólnie, że są oni prostopo tylko agentami sowieckimi, ślepo uległymi Moskwie. Robią to, co im-żak Sowiety i we wszystkich sprawach muszą nasładować ZSSR. Nie troszczą się zupełnie o Polskę, naród polski i jego interesy.

Nawiązanie kontaktu z polskim rządem na wygnaniu stanie się wkrótce sprawą bardzo pilną dla Wielkich Mocarstw, a w szczególności dla Stanów Zjednoczonych. Będzie to tegoż zmuszał rozwój sytuacji międzynarodowej i rzeczywisty interes narodu amerykańskiego.

Jeżeli w olbrzymiej walce świata zachodniego ze wschodnim totalizmem chcielibyśmy zyskać dla naszej sprawy narodu, które cierpią

obecnie pod jarzmem czerwonej Moskwy — musimy wiedzieć jakie są ich zadania i pomóc im w ich dążeniu do niepodległości. Zdobycie dla sprawy Zachodu narodów Europy środkowo-wschodniej oznaczałoby, że poza "frontem sowieckim" byłoby ponad sto milionów wiernych sprzymierzeńców, ludzi, którzy przeszli przez piekło sowieckie i którzyby byli gotowi do współpracy z Zachodem — oczywiście pod warunkiem, że mieliby gwarancje, że wszystkie zobowiązania w stosunku do nich będą w przyszłości dopełnione. Ostatnia wojna i polityka "appeasementu" (łagodzenia), utrzymywana przez kilka pierwszych lat powojennych, podkopły w dużym stopniu zaufanie tych narodów do mocarstw zachodnich.

Dotyczy to również problemu "armii europejskiej", tak ważnego z punktu widzenia amerykańskiego. Polacy mają sławę znakomitych żołnierzy. Są zdecydowanymi wrogami bolszewizmu. Mają możliwość nawet dzisiaj wystawić znaczną armię zagranicą, która by szybko wzrosła w siłę, w wyniku masowych dezercji z Polski. Nie zgodzą się jednak na "armię najemną" ani też na utworzenie własnych jednostek wojskowych, dopóki ich podstawowy problem polityczny nie zostanie zafatygowany pozytywnie, a mianowicie — dopóki polski rząd na wygnaniu nie zostanie uznany a naród polski nie otrzyma gwarancji odpowiedzialnej pomocy w swym dążeniu do niepodległości.

Obecna sytuacja polityczna robiła dużo dla zbliżenia narodów cierpiących pod panowaniem komunistycznym i przygotowała drogę dla nowej organizacji tego niezwykle ważnego terenu. Narody Europy środkowo-wschodniej rozumieją dobrze, że są zbyt słabe, by móc w pojedynkę oprzeć się napaści potężnych sąsiadów o dążeniach imperialistycznych — Niemiec lub Rosji sowieckiej. Zrozumieli one również, że ich polityka i gospodarcza "racja

bytu" wymaga zjednoczenia się w federacji i wspólnych kroków na arenie międzynarodowej. Przedstawiciele wszystkich narodów, zamieszkujących obszar między Morzem Bałtyckim, Morzem Czarnym i Adriatykiem — Polacy, Czesi, Słowacy, Węgrzy, Rumuni, Jugosłowianie i Bułgarzy — uznali myśl federacji tych krajów za istotę organizacji, która tam ma być zaprowadzona po obaleniu czerwonych rządów.

Urzeczywistnienie programu federalacyjnego pomogłoby w dużym stopniu do usunięcia tarć i niezgodności, które — jako wyniki dawniejszego współzawodnictwa i antagonizmów — istnieją jeszcze wśród narodów Europy środkowo-wschodniej.

Gończym życzeniem Polski jest, aby blok sferderowanych narodów nad Wisłą, Weltawą i Dunajem żył w harmonii i przyjaźni z bliższymi i dalszymi sąsiadami i ażeby ci ostatni patrzyli na niego jako na wcielenie równowagi i porządku, kultury chrześcijańskiej i wszystkich jej wzniosłych zasad.

Naród polski przeżywa obecnie okres okrutnego niewolnictwa. Żyje nadzieją na lepszą przyszłość. Spogląda ze specjalną ufnością ku narodowi amerykańskiemu, z którym od czasów Kościuszki i Pułaskiego był złączony węzłami przyjaźni. Polacy czują, że pomimo błędów popełnionych przez oficjalną politykę amerykańską, która spowodowała tak wielkie straty i cierpienia dla Polski, w każdym sercu amerykańskim pulsuje duch buntu przeciwko wszelkim objawom ciemnienia oraz pragnienie, by zobaczyć jak słońce prawdziwej wolności zaświeci dla wszystkich. I nie mylą się. "Pax Americana", za którym tęsknią cały świat, pokój oparty na podstawach wolności i prawach obywatelskich, weźmie pod swe skrzydła również i umęczony naród polski.

Dr. KAROL RIPA
Radio WFJL, Chicago

Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach

Warszawa, (IC) — Na tegorocznych XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach brała również udział ekipa sportowców polskich, składająca się ze 134 zawodników. Razem ze sportowcami wyjechała również potężna grupa rozmaitych komisarzy, instruktorów i kierowników, przeznaczona głównie do pilnowania, by żaden ze sportowców nie wybrał przypadkiem wolności.

Zawodnicy polscy nie odegrali poważniejszej roli na ostatniej olimpiadzie w Helsinkach. Polska zdobyła jedynie jeden złoty medal w boksie (Zygmunt Chychła), dwa srebrne medale — w boksie i gimnastyce, jeden brązowy — w jedynkach wioślarskich, jedno piąte i jedno szóste miejsce (wioślarstwo i hokej na trawie). Ustanowiono również kilka rekordów Polski, mimo nie zajęcia punktowanych miejsc na olimpiadzie.

Prasa reżymowa, która cały czas podczas trwania olimpiady zajmowała się raczej wychwalaniem zawodników sowieckich, dopiero w dniu 11 sierpnia br. ogłosiła omówienie wyczynów polskich sportowców. Nie wypadło ono zbyt pochlebnie nie tyle dla sportowców, ile dla organizatorów polskiego sportu. Autor artykułu w "Trybunie Ludu" stwierdza wyraźnie, że Główny Komitet Kultury Fizycznej wysłał jako kierowników poszczególnych

grup sportowych nie fachowców z danej dziedziny sportu, ale swych ludzi zaufania, którzy wprowadzali bałagan na samych igrzyskach. Sportowcy polscy nie mogli doczekać się np. masażysty, czy samochodu, któryby zawiózł ich na eliminacje, nie otrzymali na czas sprzętu, jak np. wioślarze, którzy startować musieli wskutek tego na starych łodziach, o wiele gorszych, i obniżających ich wyniki (właśnie w wioślarstwie zdobyli Polacy dwa punktowane miejsca). Dóbr za zawodników — reprezentantów Polski też nie był przeprowadzony według zdolności sportowców, ale według uznania góry (prawdopodobnie wysłano tych, którym ufano, że nie wybiorą wolności, a nie najlepszych sportowców). Artykuł stwierdza również, że sport w Polsce cofa się w porównaniu z latami 1947 i 1950, a cofa się dlatego, że naczelne władze sportowe nie potrafią zorganizować odpowiednich zawodów międzynarodowych, ani mistrzostw krajowych.

Komuniści, jak w każdej dziedzinie, tak i w sporcie poza olbrzymią propagandą nie wiele robią. Jeśli Polska zdobyła jeszcze tych parę punktowanych miejsc w Helsinkach, jeżeli padło parę polskich rekordów, to jedynie dzięki wytrwałości samych zawodników, a napewno nie na skutek "opieki" reżymu komunistycznego.

Przymusowa rekrutacja do fabryk

Kraków, (IC) — Reżym warszawski obciążał odpowiedzialnością powiatowe rady narodowe za dostarczenie wyznaczonych kontyngentów robotnika wiejskiego do fabryk miejskich. Reżym ma nadzieję, że przy pomocy nacisku i wyznaczonego kontyngentu potrafi uzyskać do pracy fabrycznej 190 tysięcy młodych mężczyzn i kobiet ze wsi. Zagrożone odpowiedzialnością rady narodowe ustaliły kontyngenty wiejskie na dostawę ludzi do pracy fabrycznej.

Powodem tego drastycznego rozporządzenia, wzorowanego na sowieckich "kontraktach na dostawę ludzi", jest ucieczka pracowników fabrycznych i miejskich na wieś,

spowodowana przeciążaniem pracy "wyscigami", złym wynagrodzeniem i głodowymi warunkami życia w miastach. W ciągu obecnego roku w niektórych działach przemysłu trzy piąte pracowników zmieniło zajęcie. Dla zaradzenia trudnościom gospodarczym reżym wydał ostre rozporządzenia, uniemożliwiające robotnikom dowolne zmienianie pracy, jak również obstrzeżenia co do wyjątkowego zatrudnienia w niektórych przemysłach kobiet oraz przerwania mężczyźni do przemysłu zbrojeniowego. W niektórych działach przymusu, jak na przykład w budownictwie i transporcie kobiety stanowią już obecnie 10 procent robotników.

MUZEUM MORSKIE W SZCZECINIE

Poznań, (IC) — Do zbiorów Muzeum Ziemi Pomorskiej w Szczecinie wchodzi dawne muzeum poświęcone wiedzy morskiej i oceanicznej, zorganizowane przed kilku laty przez Instytut Bałtycki. Największą tego typu instytucją w Europie, ze specjalnie rozbudowanym działem etniczno-kolonialnym, jest Muzeum Żeglugi w Amsterdamie. Ze zbiorów historycznych słynie Muzeum Marynarki Handlowej i Wojennej w Sztokholmie. Poważnie rozbudowane działy wiedzy morskiej posiadają muzea w Paryżu, Rzymie i Londynie. W zakresie zbiorów przyrodniczych, szczególnie ichtiologicznych, słynie Muzeum Oceanograficzne w Monaco.

Polskie muzeum morskie stało się naukowym instrumentem upowszechnienia wiedzy o narodowym gospodarstwie morskim, o wpływie morza na stosunki ludzkie, ze szczególne uwzględnieniem warunków bałtyckich i jego wybrzeża. W muzeum tym znalazły również schronienie uratowane w czasie wojny prywatne zbiory marynistów-amatorów: Leduchowskiego, Janikowskiego i innych.

W gmachu przy wałach Chrobrego

go mieszczą się trzy zasadnicze działy muzeum morskiego. Dział transportowo-handlowy obejmuje głównie modelarstwo z zakresu budownictwa okrętowego, wyposażenie nawigacyjne, makietury urządzeń portowych i wreszcie wykresy, oraz reprodukcje, ilustracje dzieł żeglugi i morskich odkryć geograficznych. W dziale tym znajdują się modele wszystkich okrętów polskich, jak "Batory", "Dar Pomorza", "Zawisza Czarny" i inne. Bogato reprezentowane jest modelarstwo historyczne. Od statku egipskiego sprzed 5.000 lat poprzez fregaty i karawele XVI i XVII wieku oraz słynny statek angielski sir Waltera Raleigha "Ark Royal" (XVIII), do używanych jeszcze obecnie w krajach kolonialnych tylnokołców rzecznych.

Dział transportowo-gospodarczy posiada zbiory etnograficzne — stroje, przedmioty codziennego użytku, kultu, zabaw, narzędzia pracy i przykłady budownictwa ludów egzotycznych. Dział rybactwa posiada eksponaty fauny bałtyckiej oraz sieci i tzw. wieszce rybackie oraz makiety, pozwalające śledzić poszczególne fazy rybactwa morskiego i jego rozwój dziejowy.

KOMUNISCI OCZYSZCZAJĄ PARTIĘ

Warszawa, (IC) — Od pewnego czasu politbiuro komunistyczne w Polsce zastosoowało odmienną politykę w stosunku do przyjmowania nowych członków do partii komunistycznej, czyli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Od końca roku 1951 wstrzymano nacisk na ludzi w kierunku wstępowania do partii. Obecnie daje się zauważyć nawet taktyka utrudniania wstępowania do PZPR. Kandydaci poddawani są tak wielu próbom i badaniom, iż większość z nich odpada.

Równocześnie zaś odbywają się w obrębie poszczególnych komórek partyjnych bezustanne czystki, usuwające z szeregow partii komunistycznej wielu dotychczasowych członków. Te dwa zabiegi: utrudnianie wstępowania do partii i usuwanie elementów, które komuniści uważają za mało bojowe — powoduje fakt zmniejszania się kadr partyjnych.

Jest to proces ostrożnie i celowo zaplanowany przez komunistów, a wzorowany na sowieckiej metodzie postępowania. Partii komunistycznej zależy na posiadaniu pewnej określonej liczby członków,

którzy wypróbowani są w posłuszeństwie dla partii. Tworzą oni ośrodek rządów totalitarnych, a zarządem komunistyczną warstwę uprzywilejowaną. W Rosji sowieckiej po okresie masowego przyjmowania członków do partii, nastąpiły czystki i ograniczanie liczby członków.

Nie znaczy to, że partia rezygnuje z wpływu na całą resztę świata robotniczego. Przeciwnie. Wytwarza się warstwa potencjalnych kandydatów na członków partii, którzy muszą się zachowywać w taki sposób, jakby nimi już byli, natomiast nie posiadają żadnych przywilejów. Ta szara warstwa robotnicza, bezustannie kontrolowana, poddawana egzaminom, ciągnąca po różnych kursach ma być ciągle w "gotowości ideowej, aby niektórzy z niej ludzie mogli po pewnym czasie "być godni dopuszczenia do szeregów partyjnych".

Cała powyższa metoda ma wytworzyć w warstwach robotniczych bezustanny nacisk w kierunku "gotowości komunistycznej", oraz powodować między nimi rywalizację w lepszym poddawaniu się kierownictwu komunistycznemu.

Społeczne zaniedbanie w Polsce

Kraków, (IC) — Dotychczas komuniści nie troszczyli się zbytnio o robotników, mimo, że propaganda ich chwaliła się "wspaniałymi osiągnięciami" w dziedzinie opieki zdrowotnej nad pracującą ludnością. Kiedy jednak karygodne niedbalstwo reżymu spowodowały obniżenie się wydajności pracy w całym przemyśle, komuniści zdecydowali się zwrócić więcej uwagi na człowieka i utworzyli specjalne "społeczne komisje socjalno-ubezpieczeniowe", które, jak zwykle u komunistów, zaczęły swą działalność od przeprowadzenia kontroli. Wyniki tej kontroli są bardzo ciekawe. Oto co komisje te znalazły np. w Zieloncu Górze:

"Wadliwie zaplanowane dyżury w gabinecie dentystycznym, utrudniające leczenie dzieci rodziców pracujących, oraz przewlekłe zatajanie formalności związanych z wyjazdami robotników do sanatoriów... Prasa komisji powołanej przy Zarządzie Okręgowym w Opolu wpłynęła na poważne ożywienie

działalności komisji socjalno-ubezpieczeniowych przy fabrykach przemysłu spożywczego tego województwa. Zmobilizowano również aktyw zakładowy do nawiązania współpracy z administracją w dziedzinie przydziału skierowań na wczasy, kolonie letnie oraz w wypłatach zasiłków chorobowych i rodzinnych".

Dotychczas tych wszystkich zaniedbań — sądząc po propagandowych artykułach prasy reżymowej — dostrzec nie można było. Docho-dziły oczywiście wiadomości o wielkich brakach w tej dziedzinie, reżym jednak zdawał się o tym nie wiedzieć. Obecnie dopiero, kiedy już i najwerniejsi komuniści zaczęli podnosić zarzuty, zabrano się do ratowania sprawy przez tworzenie komisji kontrolnych, które mają swym istnieniem złagodzić rozgorczenie ludności. O rzeczywistym przeprowadzeniu reorganizacji narazie nie specjalnego nie sły-chać. Najwyżej usunie się na pewien czas przerosty biurokracji.

Dożynki mają jednoczyć miasto i wieś

Kraków, (IC) — W dniach od 24 do 31 sierpnia odbywały się w całym kraju doroczne dożynki. Natomiast w dniu 7 września br. odbyło się w Krakowie centralny obchód dożynkowy. Akcja ta w tym roku prowadzona jest pod hasłem spójni miasta ze wsią.

We wszystkich powiatach i gminach wiejskich akcją dożynek kierują komitety, w skład których weszli nie tylko przedstawiciele komunistycznego Związku Samopomocy Chłopskiej, mającej reprezentować wieś, ale również przedstawiciele partii komunistycznej, organizacji masowych, nauczycielstwa, POM-ów PGR-ów i tak zwanej spółdzielczości wiejskiej, czyli kolchozów. W programie tych dożynek nie zapomniano o specjalnych zebra- niach masowych chłopów, na których prócz wybrania delegatów na dożynki centralne w Krakowie, muszano chłopów do uchwalenia rezolucji, mówiących o współzawodnictwie w dostawach produktów rolnych do punktów skupów państwowych, podniesienia produ-

kcji, szczególnie hodowli trzody i uprawy roślin przemysłowych.

W tegorocznych obchodach dożynkowych partia komunistyczna zalewała wieś referatami i odczytami na temat nowej konstytucji, oraz "demokratycznej" ordynacji wyborczej w związku z niedalekimi wyborami do parlamentu, jakie odbędą się w niedzielę dnia 7 października br.

